Wydanie pierwsze

Rok XII — Katowice, poniedziałek dnia 19-go lipca 1937 roku — Nr. 196

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 6,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,60. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Sowiety pomogą Chinom
w wojnie z Japonią?

Donoszą z Moskwy, że ambasador chiński w Moskwie przeprowadził z Litwinowem dłuższą rozmowę w czasie której domagał się czynnej pomocy Rosji sowieckiej w konflikcie Chin z Japonią. Dotąd nie wiadomo, oficjalnie, jakiej odpowiedzi udzielił Litwinow na powyższą prośbę ambasadora.

Wedle informacyj ze źródeł londyńskich **słychać jednakowoż, że ambasador Chin w rozmowie z Litwinowem miał otrzymać od niego zapewnienie niesienia przez Rosję Sowiecką pomocy rządowi nankińskiemu. Rosja zmobilizuje na granicy mandżurskiej swą dywizję Dalekiego Wschodu.**

Fakt rozmowy ambasadora Chin z Litwinowem potwierdzają w całej pełni oficjalne koła Rosji Sowieckiej, zaznaczając raz jeszcze, że Moskwa nie może być obojętna wobec wypadków w Chinach północnych.

CZANG-KAI-SZEK GŁÓWNYM WODZEM.

TOKIO. Ag. Domei donosi z Nankinu i Szanghaju, że odbywają się gorączkowe przygotowania do wojny z Japonią.

Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek objąć ma z chwilą wybuchu wojny naczelne dowództwo wszystkich chińskich sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu.

W MIĘDZYCZASIE JAPOŃCZYCY OTACZAJĄ PEKIN.

PEKIN. Ze źródeł chińskich donoszą o pojawieniu się wojsk japońskich w różnych miejscowościach na północ od Pekinu, co nasuwa obawę, że Japończycy chcą otoczyć miasto i generalną kwaterę 29 armii, znajdującą się w m. Nan-Yuan. Znaczne siły japońskie, materiał wojenny i samoloty zostały skoncentrowane w okolicy Tung-Keu, stolicy wschodniej Hopei. Wojska japońskie okopały się również i prowizorycznie ufortyfikowały w okolicy miejscowości Feng-Tai.

*

OKROPNY WYBUCH.

TOKIO. Agencja Domei donosi, że wczorajszy wybuch w prochowni Kiang-Pei w pobliżu Czung-Kingu w prowincji Seczuan pociągnął za sobą 110 zabitych, z czego 70 robotników i 40 żołnierzy, oraz ponad 300 rannych.

CZY NIE GRA NA ZWŁOKĘ?

TOKIO. Wczoraj zebrali się na naradę w sprawie zbadania sytuacji w Chinach północnych ministrowie wojny, marynarki, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i finansów. W wyniku obrad postanowiono, że rząd japoński nadal będzie nalegał na wykonanie układu zawartego z władzami lokalnymi. Wszystkie wydane dotychczas przez Japonię zarządzenia będą konsekwentnie kontynuowane. Jednocześnie zaznaczają, że Japonia pragnie uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji i dlatego nalega na rokowania z lokalnymi władzami chińskimi. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny zwrócił uwagę, że układ podpisany z władzami północno-chińskimi z dnia 11 lipca jeszcze nie został wprowadzony w życie.

Gen. Katsuki — głównodowodzący armią japońską w Chinach północnych.

Ultimatum Japonii

TOKIO. Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, że po obradach 5 ministrów dowódca sił zbrojnych japońskich w Chinach północnych gen. Katsuki otrzymał instrukcję, aby domagał się od przewodniczącego rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar wykonania warunków, które Japonia uważa za niezbędne, celem pokojowego uregulowania konfliktu. Żądania te są równoznaczne z ultimatum, którego termin upływa w ciągu 48 godzin i są następujące: 1) Wycofanie 37 dywizji pod dowództwem gen. Feng-Czu-Hana, 2) Ukaranie winnych a zwłaszcza dowódcy 110 brygady gen. Ho-Czi-Fenga, którego wojska w momencie wybuchu konfliktu obsadziły most Marco Polo oraz miejsc. Wang-Ping, 3) Gen. Feng-Czu-Han ma złożyć osobiście przeproszenia na ręce japońskiego dowództwa, 4) Odszkodowanie dla obywateli japońskich, 5) Wydanie zarządzeń celem udaremnienia propagandy antyjapońskiej i komunistycznej, 6) Udzielenie gwarancji, że tego rodzaju incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

Prof. Piccard leci

MANCHESTER (Minnesota). Profesor Piccard wystartował w niedzielę o godz. 6 z rana w obecności 3 tysięcznego tłumu. — Skoro balon osiągnął wysokość 175 metrów, wiatr począł go znosić gwałtownie w kierunku wschodnim. Prof. Piccard ustalił łączność radiotelegraficzną z ziemią.

O godz. 10-ej prof. Piccard osiągnął wysokość 3 tys. metrów i komunikuje, że wszystko idzie dobrze i że nie zamierza lądować przed wschodem słońca w poniedziałek.

PIĘKNA POGODA NAD MORZEM

JASTARNIA. Lipiec na wybrzeżu polskim mija pod znakiem doskonałej pogody. Wprawdzie były trzy dni dżdżyste i chłodne, jednak obecnie panuje pogoda upalna. Morze wykazuje temperaturę do 22 stopni. Opady deszczowe w pierwszej połowie lipca okazały się najmniejsze w stosunku do innych miast Polski.

UROCZYSTOŚĆ RZEMIEŚLNICZA

WARSZAWA. Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej dla Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji (w Lens). Rodzicami chrzestnymi sztandaru są: Pan Prezes Rady Ministrów gen. dr Felicjan Sławoj - Składkowski z małżonką Pan Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką. Pan Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman z małżonką i inni.

Pogoda na poniedziałek

Rano miejscami przyziemne mgły w ciągu dnia na ogół pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach około południowych przez chmury kłębiaste i kłębiasto-warstwowe. Widzialność miejscami nieco słabsza z powodu mgły. Dniem dobra. Wiatry północne z kierunków północnych.

Śmiertelna katastrofa szybowcowa

LWÓW. Podczas lotu ćwiczebnego na lotnisku w Skniłowie szybowiec szkolny typu Sroka, pilotowany przez mechanika lotniczego 33-letniego Aleksandra Zawadzkiego, wskutek braku orientacji pilota runął na ziemię i uległ całkowitemu zdruzgotaniu. Pilot doznał zmiażdżenia czaszki i obu nóg. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Straszny wypadek pod Łodzią

ŁÓDŹ. Na przejeździe kolejowym pod Łodzią miał miejsce straszny wypadek samochodowy. Na znajdujące się na niezabezpieczonym przejeździe auto znanego przemysłowca łódzkiego Jerzego Keilicha, współwłaściciela browaru i jadącą z nim Lucję Wieszczyńską najechał pociąg osobowy, jadący z dworca Łódź-Kaliska. Lokomotywa uderzyła w tył samochodu i zawadzając o błotnik odrzuciła samochód na szyny. Osoby nim jadące znalazły się pod kołami pociągu.

Po zatrzymaniu pociągu znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki p. Wieszczyńskiej. Ciało Keilicha z odciętą głową znaleziono opodal.

Potworne morderstwo w Gdyni

GDYNIA. W sobotę nad ranem na Grobówku w murowanym baraku przy ul. gen. Orlicz-Dreszera rozegrała się krwawa tragedia. 39-letni robotnik rolny, Stefan Wróblewski, który pracował przez dłuższy czas na terenie W. M. Gdańska w Siennej Hucie i postradał tam w wypadku dwa palce u lewej dłoni, oczekiwał na przyznanie mu renty przez ubezpieczalnię gdańską. Mimo, iż prawo nakazywało wypłacanie mu stałej renty miesięcznej lub zwaloryzowanej jednorazowo w wys. 2300 guldenów — starania ciągnęły się w nieskończoność.

W piątek Wróblewski otrzymał wezwanie z poczty, aby zgłosił się po przesyłkę z Gdańska. Ponieważ okazało się, że była to ostateczna odmowna odpowiedź, Wróblewski wpadł w szał i około trzeciej nad ranem **zamordował siekierą najpierw żonę swoją 32-letnią Zofię, potem córki 8-letnią Czesławę i 2-letnią Urszulę i wreszcie śpiącego w mieszkaniu Wróblewskich jednorocznego syna szwagierki, Tadeusza Rzepkowskiego.**

Jęki mordowanych usłyszała z sąsiedniej izby Rzepkowska. Gdy wpadła do pokoju, Wróblewski **rzucił się na nią i kilku uderzeniami siekiery ciężko poranił, po czym schwyciwszy brzytwę poderżnął sobie gardło.**

Rzepkowską i Wróblewskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala, a pomordowane ofiary do kostnicy.

Ohyda moralna
szajki krzywoprzysięzców pomorskich

TORUŃ. Toruński sąd okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę przeciwko szajce 9-ciu krzywoprzysięzców z Chełmży. Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Grążewski, Stefan Krzywdziński, Leopold Zelmański, Zygfryd Trzciński, Michał Iwaniec, Władysław Trzciński, Kazimierz Fabianowski oraz bracia Franciszek i Władysław Krzywdzińscy. Wymienieni składali fałszywe zeznania pod przysięgą, zwłaszcza jeżeli chodziło o sprawy alimentacyjne.

Gdy jakaś poszkodowana niewiasta występowała na drogę sądową przeciwko ojcu jej nieślubnego dziecka, wówczas ojciec taki zwracał się do członków szajki, którzy zeznawali pod przysięgą, oświadczając, że z kobietą tą utrzymywali bliższe stosunki. W ten sposób z niskiego tego procederu ciągnęli oni zyski, ściągając na siebie przekleństwo nieszczęśliwych kobiet, które nie tylko nie mogły w tych warunkach uzyskać odszkodowania, ale siłą faktu uchodziły za najgorsze istoty pod względem obyczajowo-moralnym.

Na trop pomysłowej szajki wpadł zawodowy opiekun zarządu miejskiego w Chełmży p. Alfons Szymański, któremu podpadło, że we wszystkich niemal sprawach występowały te same osoby. Przed trybunałem przedefilowało w charakterze świadków 31 osób, przeważnie poszkodowanych, które zeznaniami swemi przygwoździły perfidną robotę oskarżonych.

Sąd skazał wszystkich na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia, uniewinniając jedynie Władysława Krzywdzińskiego.

Powstańcy śląscy trwają na posterunku patriotycznej pracy

Z przebiegu XVI Walnego Zjazdu Związku Powstańców Śląskich powiatu katowickiego

W ubiegłą niedzielę, dnia 18 lipca Powstańcy Śląscy z powiatu katowickiego przeżywali w łonie swej liczebnej organizacji wielki dzień. Oto w Katowicach miał miejsce **XVI z kolei Walny Zjazd Delegatów Związku Powstańców Śląskich na powiat katowicki.** Zjazd ten odbył się w warunkach nader uroczystych, przy licznym udziale delegatów i **w asyście umundurowanego Batalionu Związku Powstańców Śląskich, prowadzonego przez Komendanta Niemczyka.**

Rano o godzinie 9 przed lokalem Zarządu Powiatowego przy ul. Stawowej zebrali się liczni delegaci, goście, barwne poczty sztandarowe, karne oddziały Powstańców oraz młodzi Ompiacy. Wkrótce w marszowym ordynku, z towarzyszeniem często przygrywającej orkiestry wojskowej zgromadzeni Powstańcy ruszyli na nabożeństwo uroczyste do Kościoła Garnizonowego, w której to świątyni **ks. major Bombas odprawił mszę św. i wygłosił patriotyczne kazanie.** Po wspólnych modłach ruszono w pochodzie z asystą orkiestry wojskowej na plac Wolności, Batalion Powstańców swą dziarską postawą budził ogólną uwagę przechodniów. Na placu Wolności, w uroczystym nastroju **złożono wielki wieniec na płycie Powstańca, a orkiestra odegrała hymn powstańczy.**

Obrady Zjazdu odbyły się **w dużej „Sali Powstańców".** Z ramienia władz naczelnych Związku Powstańców Śląskich **przybyli na Zjazd prezes Zarz. Głównego Senator Kornke, Główny Komendant Tomanek, Skarbnik Szeler.** Senatora Kornkego powitano serdecznie postawą na baczność i owacyjnymi okrzykami.

W sali bogato ozdobionej, udekorowanej licznymi sztandarami, zwisającymi z balkonów, **Zjazd zagaił po krótce Prezes Powiatowy Fr. Feige, wzywając Powstańców do uczczenia** pamięci zmarłych w ubiegłym roku członków Związku, a następnie powitał przybyłych na Zjazd gości i delegatów. Z ramienia reprezentantów poszczególnych władz, organizacyj oraz prasy, przemawiali - składali życzenia: **imieniem Starosty powiatu katowickiego, dra Seidlera — mgr. Orlicki, imieniem Prezydenta Katowic Dra Kocura — mgr. Brandys, w imieniu Prezesa Związku Rezerwistów, Dra Mazurkiewicza — p. Długiewicz, Delegat Zw. Inwalidów Wojennych z pow. katowickiego, imieniem Związku Marynarzy — kapitan Oszęk, w imieniu Związku Zrzeszeń Pracowników Komunalnych — dyr. Ludwig, imieniem P. O. W. — p. Ryszka, imieniem „Polski Zachodniej" oraz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" reprezentowanego na Zjeździe przez p. Red. J. Heynara — Redaktor Naczelny „Polski Zachodniej" — p. Edward Rumun, imieniem czasopisma „Powstaniec" — p. Doleżyk.**

Po przemówieniu gości wybrano prezydium Zjazdu w osobach pp. Skarbnika Zarz. Głównego Zw. Powstańców Śl. Szefera, jako przewodniczącego oraz Dra Zieleniewskiego i p. Kopieca jako członków prezydium Zjazdu. Tuż po tym sekretarz Zarządu Powiatowego **p. Wodecki** odczytał szereg telegramów nadesłanych na Zjazd, a przede wszystkim **depeszę z życzeniami od Pana Wojewody Śląskiego Dra Michała Grażyńskiego,** bawiącego służbowo w Warszawie. **Życzenia te zebrani Powstańcy powitali gromkimi oklaskami.** Z kolei ustępujący Zarząd Powiatowy składał sprawozdania w następującej kolejności: **Prezes Feige,** który w toku przemówienia zaznaczył, że **z powodów zdrowotnych musi zgłosić rezygnację z udziału w pracach kierowniczych Związkiem — następnie mówił Sekretarz p. J. Wodecki, Skarbnik p. Kurek. Komendant Powiatowy p. Niemczyk,** Przew. Komisji Rewizyjnej **p. Długiewicz,** Przew. Komisji Weryfikacyjnej **p. Kawa** i Kom. Opieki nad Mogiłami Poległych **p. Kurek.** Pod koniec sprawozdań odczytano protokół z ostatniego Walnego Zjazdu, który bez zastrzeżeń przyjęto do wiadomości.

Po sprawozdaniach, wykazujących **dalszy rozwój Związku oraz usprawnienie życia organizacyjnego we wszystkich dziedzinach pracy Zw. Powst. Śl.** — nastąpiły obrady delegatów.

Na wstępie obrad zebrani obdarzyli ustępującego, dotychczasowego **Prezesa Powiatowego Fr. Feigego godnością Powiatowego Prezesa Honorowego i składali najserdeczniejsze podziękowania za wieloletnią niezwykle ofiarną i pożyteczną pracę dla organizacji.**

Po jednogłośnym absolutorium dla ustępującego Zarządu, nastąpiły wybory władz związkowych przez **Komisję Mandatową,** złożoną z 17 członków.

Wybór, przyjęty przez nowych członków Zarządu oraz jednogłośnie przez Delegatów Zjazdu — zatwierdzono w następującym składzie: **Prezes — Franciszek Kawa, członkowie Zarządu: Mgr. Robert Oszek, Wincenty Myszor, Augustyn Rzepka, poseł Karol Gajdzik, Jan Wodecki, Stanisław Kurek, Karol Czerendorz, Emanuel Tomanek i Franciszek Szczepanik.** Komisja Rewizyjna: **Franciszek Długiewicz (przewodniczący), Bolesław Kopiec i Wilhelm Warwas.**

Pod koniec Zjazdu **Prezes Zarz. Głównego Senator Kornke wygłosił ze swadą blisko całogodzinne przemówienie na temat zagadnień związkowych i ogólno-państwowych,** w którym podniósł ideały powstańcze. Przemówienie Senatora Kornkego **zgromadzeni nagrodzili huraganowymi, długotrwałymi oklaskami.** Następnie odczytano uchwalone przez delegatów wnioski, dotyczące spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

W wolnych głosach zabierali głos poszczególni delegaci, w rzeczowych przemówieniach poruszając aktualne dla organizacji sprawy.

Zjazd zakończono o godz. 16.30 okrzykami na cześć **Pana Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza, Pana Premiera oraz Pana Wojewody Śląskiego, do którego, jako Włodarza Śląska wysłano depeszę hołdowniczą.**

Zjazd i obrady odbyły się w atmosferze niezwykłego patriotyzmu i idealnej harmonijności.

Groźba wojny domowej w Stanach Zjednoczonych A. P.

(Korespondencja własna)

New York, w lipcu.

Z powodu wysadzenia w powietrze rurociągów dostarczających wodę do stalowni Bethlehem Steel Company w Cambria (stan Pensylvania) oraz dla wszystkich mieszkańców tego miasta, burmistrz Daniel Shields telegrafował do Prezydenta Roosevelta:

„Jeżeli ludzie J. Lewisa nie będą usunięci i ich destrukcyjna działalność uśmierzona, ludność mego miasta może wziąć władzę w swe ręce. Apeluję do Pana Prezydenta, niech spowoduje, aby moi obywatele mogli korzystać z wolności, o którą walczyli ich przodkowie, a to można osiągnąć jedynie przez odebranie władzy tej nowej potędze, którą stworzył Lewis na terenie Stanów Zjedn.

Faktem jest, że J. Lewis, wódz robotników amerykańskich, a raczej pewnej ich części, znanej pod nazwą C. I. C.

STWORZYŁ PEWNĄ POTĘGĘ, KTÓREJ OBECNIE NIE JEST SAM W STANIE UTRZYMAĆ W KARBACH.

Wywołało to naturalną w takich razach reakcję w postaci utworzenia się innej organizacji, która ma na celu walkę o ład, o prawo i o bezpieczeństwo osób i mienia.

Powstała organizacja „The Vigilantes", która w swych odezwach grozi, że gdy wybije godzina, armie oburzonych obywateli wezmą w swe ręce walkę z rewolucyjnymi elementami robotniczymi.

„Przyjdziemy bez uprzedniego wypowiedzenia wojny — głosi odezwa tej partii — ale odpowiednio uzbrojeni i w przeważającej ilości. Znamy dokładnie naszych wrogów, nie będziemy potrzebowali ich szukać. Niewinnych pozostawimy w spokoju. Gdy ta godzina nastąpi, nie będzie pardonu dla zdrajców amerykańskiej idei demokratycznej. Nasza akcja będzie bezwzględna, szybka i niezawodna. Jeżeli dojdzie do wojny cywilnej, nie my będziemy za nią odpowiedzialni."

Mocne słowa. Czy podziałają na rozpalone głowy Lewisa i jego adjutantów?

Liczne rzesze ich zwolenników wierzą w swoje siły. Mają zdolnego i agresywnego wodza, mają rząd raczej przychylny sferom robotniczym, mają pewne zasoby materialne, wreszcie obecna sytuacja gospodarcza sprzyja stawianiu przemysłowi pewnych żądań. Prawo upoważniło ich do organizowania się w związki i zmusiło pracodawców do traktowania z nimi. Uważają więc, że nadeszła obecnie chwila, aby rozpocząć atak na całej linii i zająć nowe odcinki na froncie. Znają słabe strony swego przeciwnika, wiedzą, że mimo całej niechęci przemysłu do zorganizowanego ruchu robotniczego, nie posiada on właściwie żadnej broni.

Ale zapomnieli o jednej rzeczy, a mianowicie, że

OBOK PRZEMYSŁOWCÓW STANĘŁA OBECNIE DO WALKI Z NIMI NOWA KLASA, KLASA ŚREDNIA.

Ta, która w Stanach Zjednoczonych jest najsilniejszą i najliczniejszą warstwą.

Setki tysięcy pracowników wybiło się ponad przeciętną miarę. Posiadają własne domy lub mieszkania, samochody, radio, przyzwyczaili się już do pewnego minimum komfortu i nie chcą go stracić. Przeciwnie, mają nadzieję, że przez wykształcenie swych dzieci i przez przygotowanie ich do zajęcia wyższych i lepiej płatnych stanowisk sytuacja ich ulegnie dalszej poprawie. Sfery te sądzą, że umysłowo stoją znacznie wyżej od sfer robotniczych. Robotnicy w Ameryce — to szerokie masy, wśród których jest wiele elementu napływowego, emigrantów pogardliwie nazywanych „Dago", „Wap".

Oni to są rozsadnikami radykalnych teorii. Zwykle największym wrogiem robotnika jest były robotnik, który z tej sfery wyszedł, który się dorobił, wydostał się na wyższy szczebel społeczny. Ten może bardziej odważnie będzie bronił osiągniętych przez siebie zdobyczy materialnych i pewnych swobód z których jest dumny. To nie fabrykant, który odziedziczył fortunę to nie urzędnik, któremu jest wszystko jedno, kto będzie jego przełożonym.

A przy tym jeszcze jedna rzecz. Ta średnia klasa może nie jest nawet liczebnie większa od klasy robotniczej, ale fizycznie jest od niej znacznie silniejsza. Lepiej odżywiana, lepiej zorganizowana w związki, kluby i stowarzyszenia. Sprawniejsza i inteligentniejsza.

I jeżeli władze amerykańskie nie wezmą energicznie sprawy zaprowadzenia porządku wśród robotników w swe ręce, jeżeli dopuszczą do swego rodzaju wojny domowej, to konstytucja Stanów Zjednoczonych może być zagrożona.

T. M.

ADAM NASIELSKI.

Argunauta z Chicagu

44) —o—

Samochód mknął gładko po równej jak lustro szosie z umiarkowaną szybkością. Dionowi nie śpieszyło się widać, bo nawet pogwizdywał sobie swobodnie i dwukrotnie obejrzał się. Jednooki Brin siedział z ręką na rewolwerze. Nie zapomniał nigdy o instrukcjach bosa, pomimo, że ten nie nazwał go genialnym, jak Jaza Kenta. Ale kapitan nie zwracał uwagi na swoich eskortantów.

Wokoło panowała noc i cisza. Na niebie błąkały się nieliczne na razie chmurki, awangardy i forpoczty nadchodzącej burzy. Na razie jednak było jeszcze jasno. Zjechali ze wzgórza, na jakim stał dom, w którym więziono Jaza i po drugim zakręcie światła miasta Chicago znikły z widnokręgu, a raczej z ciemnokręgu, a przed nimi rozpostarła się taśma szosy, prosta — jak strzelił.

— Dokąd jedziemy, Brin.

— Do Chic, kapitanie. Będziemy tam za jakieś pół godziny.

— Ciekawość jest niebezpieczna, Kent. Lepiej jaknajmniej pytać.

Jazon zagryzł wargę i zagłębił się w sobie. Pytać jak najmniej — do ciężkiej choleryt — stracił w końcu panowanie nad umiarem — kiedy się nic nie wie. I co będzie teraz. Wracają do Chicago a on zostanie dosłownie wzięty we dwa ognie. Jak ten mały cyklop powiedział? — „Dla trzech nie ma miejsca w Chic". Calujcie psa w nos! Z jednej strony Sedgwick ze swoją szajką i jako młot do tego kowadła — bos ze swymi chłopcami. Czemu oni się na mnie uwzięli. To się wyjaśni — musi się „wyklarować" — ale...

Kapitan pojął nagle, jak w natchnieniu, że bezczynność może się dla niego źle skończyć. Zrozumiał, że w zbyt skomplikowaną machinę wszedł jako tryb, aby móc satnąć, zatrzymać się. Musiał już — jako trybik — obracać się wraz z innymi, a jeżeli miał się wydostać, to tylko przez zniszczenie całego mechanizmu. — Słowem — działać! Koniecznie! Na bezprawie odpowiedzieć sprytem i przebiegłością i porzucić precz naiwność oczekiwania na cud z jasnego nieba.

A chmury zbierały się coraz gęściej...

Dłużej czekać nie wolno. Zerknął nieznacznie na Brina. Mały był jednooki i niepozorny, — a nuż go tak capnąć za szyję, przydusić grzecznie, obezwładnić. Potem unieszkodliwić Diona, usiąść przy kierownicy i jazda do Chicago. Prosto do Komendy Policji i tam opowiedzieć im, że bos, stojący na czele szajki gangsterów w Chicago to nikt inny, tylko inspektor Buddy Wills. Lecz... czy oni mu uwierzą. Przecież ten człowiek był w masce, a dwa pryszczyki w lewym kącie ust i na podbródku — cóż to za znaki szczególne. I może Jazowi się zdawało, że zamaskowany bos, to Buddy Wills. Powtóre, jeżeli tak jest naprawdę, to...

Wykonał próbny ruch ręką i ujrzał błysk rewolweru Brina.

— Bez ekstrawagancyj, Kent. Mógłbym cię nieznacznie zabić.

— Ja nie myślałem o niczym takim.

— Kłamiesz, bracie — stwierdził mały gangster bez złości i Jazon zrozumiał, że na razie nie da rady.

Zaczynała go ogarniać głucha, wściekła złość i czuł, że jeżeli to dłużej potrwa — zdobędzie się na czyn nieobliczalny. Opanował wrzenie nerwów, oparł łokieć na poręczy ceratowego siedzenia i w milczeniu patrzał przed siebie. Psiakrew! Właśnie w tej chwili usłyszał pod sobą głośny huk i serce zabiło mu ze strachu.

— Ktoś strzelił? — Dion zahamował bezpośrednio po pytaniu Brina.

— Zdaje się, że kicha nawaliła. Do diabła z tymi Dunlopami. Sam sprawdzałem garnitur... — Po tych słowach wysiadł i stwierdził, że istotnie prawa tylna opona „usiadła". Wyjął z kieszeni latarkę i poświecił. Ujrzał wyraźnie małą okrągłą dziurkę w kauczuku i zrozumiał — że opona sama nie pękła.

— Chodź no tu, Brin. Opona jest przestrzelona!

— Wysiadaj — rozkazał przezornie Jednooki i Jaz usłuchał bez wahania. Przestrzelona opona? Tak powiedział wyraźnie Dion, ten wysoki.

— Uważaj tym czasem na kapitana Kenta, Dion — nachylił się mały gangster. W tej samej sekundzie błysnął oślepiający stożek światła i rozległ się groźny rozkaz.

— Hands up!

Gangsterzy z Chicago znają ten okrzyk. Kto pierwszy powie „hands up"! ten jest panem sytuacji — takie jest żelazne prawo „underworld'u". Dion i Brin usłuchali bez wahania i podnieśli ręce, nie odwracając się. W mroku nocy czarna twarz Cliffa była prawie niewidoczna i tylko błyszczące oczy, rząd białego uzębienia i długi rewolwer dowodziły, że to nie jest zjawa, tylko żywy, kochany, stary Cliff.

Lecz najbardziej zdębiał Jazon, który od dzieciństwa czuł dziwną awersję do wiary w cudy. Skąd się tu znalazł Cliff? A może to ktoś inny. I byłby skłonny uwierzyć w ostatnie przypuszczenie, gdyby naraz nie rozległy się lekkie kroki i gdyby nie ukazała się twarz Thelmy Murray. W ręku trzymała zgrabny pistolet automatyczny Savage'a, wycelowany prosto w głowę małego Brina.

— Panie Kapitanie, melduję posłusznie, że wypad udał się wyśmienicie. Dwóch jeńców i czołg nieprzyjacielski w naszym ręku. Teraz zdaję dowództwo w pańskie kompetentne i doświadczone dłonie, rzekła wesoło i wręczyła Jazowi swój rewolwer, a kapitan z wielkiej uciechy omal nie zagarnął jej w ramiona, aby wycałować kochaną dziewczynę — lecz ostrzegł go przed tym jej spokojny, opanowany głos:

— Czułostki potem, Jaz. Mógłbyś mi jeszcze zasłonić linię strzału... Czy dobrze powiedziałam?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr 28 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 20 lipca 1937 roku

O mnim najwierniejszym przyjacielu

Odpowiedź nagrodzona na konkursie

Czy psa uważam za zabawkę czy za towarzysza?

Psa uważam za najlepszego towarzysza i przyjaciela człowieka. Pies, który pomaga ludziom od wieków przy polowaniu, pasaniu trzody, a przede wszystkim jako stróż i towarzysz, zasłużył sobie na to, by go traktować jak przyjaciela, który za rozumne i taktowne obchodzenie się z nim, potrafi się odwdzięczyć równie dobrze a często i lepiej niż człowiek.

Jak wychowam pieska?

Psa, którego bierze się do domu jako szczeniaka od matki będę tak wychowywała, jak to widziałam u przyjaciela mego Tatusia, który ma bardzo ładnego pieska, i jak Tatuś, który ostatnio kupił mi pięknego psa. Młodego pieska w pierwszych miesiącach nie będę uczyła żadnych sztuk, lecz będę go tylko wychowywała, bo przecież i dzieci wpierw odbierają w domu wychowanie nim zaczną w szkole naukę. Przede wszystkim więc przygotuję dla pieska łóżeczko, albo koszyk z czysto powleczonym materacykiem, aby i on miał w domu swój własny kącik i nie wskakiwał na kanapę lub łóżko z zabloconemi nogami. Nauczę go od razu, ażeby zrozumiał rozkaz „na miejsce", a gdyby nie chciał usłuchać, to sama go zaprowadzę. A jeśli będzie mnie słuchał, to w nagrodę dam mu kawałek mięsa i pogłaskam go, a on mi za to podziękuje machaniem ogona. Poza tym będę prowadziła go na spacer, by miał dużo świeżego powietrza. W mieście będę go prowadziła na krótkiej lince, żeby nie wpadł pod samochód i nie przeszkadzał innym ludziom, lub nie straszył dzieci. Zawsze będę go prowadziła z lewej strony i jakby się wydzierał naprzód, to go lekko szarpnę na lince, bo inaczej by się koleżanki śmiały, że to mnie pies prowadzi na spacer, a nie ja pieska. Jak już będzie mądrzejszy, to będzie musiał chodzić luźno przy nodze, tak jak to widziałam na pokazie. Za to jak wyjdziemy na łąki za miasto, to puszczę go wolno i pozwolę biegać mu ochoczo, by i on mógł mieć swoją rozrywkę i gimnastykę. Tak było z moim pieskiem. Początkowo bardzo się gniewałam, gdy zaraz do mnie nie wracał. Czasami nawet i krzyczałam. Tatuś mi na to nie pozwolił, bo powiedział, że pies się będzie bał i tak tego nie zrozumie. Przekonałam się, że jak zaraz nie usłucha, to lepiej na niego wcale nie wołać i trochę od niego uciekać, to zaraz przybiegnie, żeby mnie dogonić. Parę razy jak mnie nie usłuchał, to schowałam się w krzakach lub za drzewami to teraz więcej na mnie uważa. Następnie nauczyłam go siadać a zrobiłam to w ten sposób, że brałam go jedną ręką za obrożę, a drugą lekko gniotłam go po krzyżu. Wpierw mu się to nie podobało, ale po paru dniach zrozumiał i tak sam nauczył się kłaść na zawołanie. Sama doglądałam by dostawał śniadanie i obiad i zawsze dostaje kawałek mięsa, bo to przecież „kuzyn" lisa i wilka. Uważam zawsze, by przy stole nikomu nie naprzykrzał się i jadł tylko ze swojej miski, aby nic w domu nie ukradł ani na spacerze nie zjadał różnych brzydkich rzeczy, z których mógłby zachorować.

Koleżanki i znajomych proszę zawsze, by mu nic nie dawali bo tatuś zawsze mówi, że psu nie wolno od obcego nic przyjmować. Jak będzie mądrzejszy to nauczę go jeszcze skakać przez laskę i aportować.

Nie ma to jak kolonie wakacyjne! Piszcie do Gazetki!

Jak nauczę psa czystości?

Początkowo było z nim dużo kłopotu, bo nie chciał być czysty w pokoju, ale po pewnym czasie już się tego nauczył. A nauczyliśmy go w ten sposób, że jak był całkiem mały to my go wynosili z mieszkania i często chodziliśmy z nim na spacer. Teraz już czeka na to i wie, że co najmniej trzy razy dziennie go wyprowadzamy, a jak już nie może się doczekać, to dobija się do drzwi i wtedy wiemy, że trzeba z nim wyjść.

Jak pielęgnować psa w chorobie?

Nasz pies zachorował nam już dwa razy. Poznaliśmy to po tem, że nie chciał jeść, miał ciepły nosek i ciężko oddychał. Tatuś zaprowadził go do kliniki zwierząt domowych i po paru zastrzykach już całkiem wyzdrowiał. Podczas choroby pielęgnowaliśmy go jak małe dziecko, robiliśmy mu okłady i musieliśmy go karmić, bo sam nie przyjmował jedzenia. Tatuś zawsze mówi, że do leczenia psa trzeba tak samo studiować medycynę, jak do leczenia ludzi i dlatego jak tylko będziemy podejrzewać, że nasz piesek jest niezdrowy, pójdziemy z nim do lekarza weterynarii, a ten powie co z nim trzeba robić. Im wcześniej zacznie się dobre leczenie, tym prędzej można pieska wyleczyć, o czym przekonałam się jak zachorował nasz piesek.

Jaki można mieć z psa pożytek?

Z psa mamy przede wszystkim ten pożytek, że jest naszym najwierniejszym przyjacielem, który odwzajemnia nam się miłością i pilnuje nas i nasz dom. Na Halach w Zakopanem widziałam piękne białe owczarki, jak pomagały bacom w pasaniu stada.

Znajomy Tatusia ma dwa psy myśliwskie i zawsze powiada, że bez swoich pomocników nie mógłby wcale polować i zawsze irytuje się na tych myśliwych, którzy bez psa chodzą na polowania.

Widziałam też na popisach psów policyjnych, że pomagają one policjantom i celnikom w ich ciężkiej pracy. Słyszałam też że można psa użyć na wojnie do szukania rannych i przesyłania wiadomości. Psy są najlepszymi przewodnikami niewidomych.

Największą jednak pociechę ma się z tego, że pies sprawia nam dużo radości swą wierną przyjaźnią.

Aniela Bartlówna, Katowice.

Tak, jak w „Czerwonym Kapturku"

Prawdziwa opowieść o niedźwiedziu.

Słyszane w latach dzieciństwa baśnie sprawdzają się nieraz w życiu późniejszym. Potwierdzeniem tego jest osobliwe wydarzenie, jakie miało w tych dniach miejsce w maleńkim miasteczku węgierskim Pestszenter. Prowadzący spokojne życie monter Kowacz wysłał na wieś swą rodzinę, sam zaś prowadził gospodarstwo w trzypokojowym mieszkaniu. Kiedy w pierwszą niedzielę lipca powrócił z przechadzki do swego domku, ujrzał z przerażeniem drzwi mieszkania otwarte. W pokojach panował niezwykły nieporządek, wskazujący, że zakradli się bandyci. Najstraszliwszy widok przedstawiała spiżarnia, w której przewrócone były zapasy żywności a z otwartych butelek sączyły się strumyczki wina węgierskiego. Zamknięte jedynie były drzwi wiodące do sypialni. W wielkim łóżku owinięty w pierzynę spał jakiś olbrzym. Regularne głośne chrapanie przeistaczające się czasem w donośne gwizdanie świadczyło, że śpiący smacznie odpoczywał.

Monter zbliżył się do łóżka pragnąc wyrzucić z niego bezczelnego gościa. Na wezwanie jego tymczasem człowiek śpiący w łóżku odpowiedział jeszcze groźniejszym mruczeniem.

Dopiero po kilku minutach, kiedy już całe miasteczko zgromadziło się wokoło domku montera i zwarty tłum ludzi otoczył sypialnię, odsłonięto śpiącego z pod pierzyn szczelnie zakrywających jego postać.

Włamywaczem okazał się brunatny niedźwiedź, który obudzony w spokoju popatrzał na obecnych dokoła siebie ludzi i nie myślał wcale opuścić łoża. Komendant posterunku polecił przenieść swym ludziom całe łóżko wraz z niedźwiedziem do ogrodu. Tam niedźwiedź ruszył się dopiero ze swego miejsca wieczorem, kiedy na miejsce komicznego wydarzenia przybył dyrektor cyrku wędrownego. — Okazało się bowiem, że niedźwiedź uciekł z wozu cyrkowego podczas postoju w pobliskim miasteczku i poprzez lasy, ogrody i sady przybył do położonego na peryferium domku poczciwego montera węgierskiego.

Wierszyk o niczym...

Różne są wierszyki,
różnej formy, treści
i tylko ten właśnie
nic w sobie nie mieści.
Czy wiecie, dlaczego
został napisany?
by kartka nie miała
białej, pustej plamy.

Modły za „zmarłe laleczki"

W Japonii jeden dzień w roku poświęcony jest pamięci „zmarłych", t. zn. popsutych i rozbitych lalek. W Tokio w dniu tym odbywa się nawet specjalne nabożeństwo za „dusze" tych lalek. W „klinice lalek" na dużym stole ułożone są kawałeczki potłuczonych lalek, nad którymi kapłan buddyjski odmawia modły. W tym czasie chór dzieci odśpiewuje żałobne kantyczki, błagając o spokój dla „duszyczek" popsutych lalek. Tego roku odprawiono w Tokio modły żałobne za 12 tysięcy lalek.

Uśmiechnij się!

— Nie mogę przeczytać, co tu mi pan profesor napisał pod wypracowaniem.

— 50 —

wigacyjnymi nie myślał wcale o liście i jego posłańcu.

W kubryku również nie zatroszczono się o Maćka. Nawet Karlik chrapał oddawna w swej koi. Na dwie godziny przed północą zaryczała przeciągle okrętowa syrena. To „Robur" dawał pierwszy sygnał odjazdu.

W tej samej chwili biedny Maciek łykając łzy, modlił się żarliwie, na cały głos:

— „Pod Twoją Obronę" — odmawiał raz zarazem, bo mu się zdawało, że chyba tylko cudem odnajdzie drogę. Dobry Bóg widocznie zmiłował się nad nim, bo z jakiejś bramy wyszło trzech marynarzy.

Maciek biegł za nimi. W pierwszej chwili widząc marynarskie mundury sądził, że to ludzie z załogi „Robura". Wkrótce się przekonał, że jednak nie byli to Polacy, tylko Anglicy.

Ach, dzięki Bogu, że przynajmniej nie Duńczycy, z którymi Maciek nie wiedział jak się rozmówić. Wprawdzie po angielsku umiał też kulawo, piąte przez dziesiąte. Potrafił jednak objaśnić, że zabłądził i chce powrócić do portu, na pokład polskiego okrętu „Robur".

Marynarze wysłuchali chłopca i najwyższy nich powiedział:

— All rigt — to znaczy dobrze. Idziemy właśnie do portu to chodź razem z nami.

Maciek był teraz zadowolony. Znowu uśmiech zajaśniał na jego twarzy. Na skrzydłach pragnąłby lecieć do portu. Zdawało mu się, że to ogrom-

— 47 —

Dzieci, dziewczynki i chłopcy, dorośli, panie i panowie, wszyscy jechali na rowerach. Weseli uśmiechnięci.

Pieszych przechodniów było również mnóstwo. Maciek porwany przemożnym prądem szedł i szedł wciąż przed siebie. Wydawało mu się, że przez miasto ciągnie jak gdyby ogromny pochód. Dokąd? Nie wiedział, ale śpieszył jak inni w oczekiwaniu czegoś pięknego, wspaniałego. — List ściskał w ręku — mijał jakieś place ogromne, pomniki, to znów przechodził przez mosty nad kanałami. Mosty były oświetlone mnóstwem kolorowych lampek niby na jakąś uroczystość. — Wreszcie Maciek zatrzymał się na przecięciu dwóch głównych ulic Kopenhagi.

Tu krzyżowały się auta na prawo i lewo, tu zbiegały się tramwajowe linie, ale co najważniejsze tu był wreszcie otwarty kiosk! Maciek pokazał list i powiedział „Poland". Siedząca w kiosku jasnowłosa panienka skinęła główką, dała znaczek i jeszcze kilka drobnych pieniążków reszty. Takich pieniędzy jeszcze Maciek nie widział: miały dziurkę na wylot, że można je było nanizać na sznurek niby paciorki.

Wydawało się Maćkowi, że chyba te pieniądze są fałszywe, nie chciał ich najpierw przyjąć. Panienka podsuwała mu resztę uśmiechając się przyjaźnie, więc zgarnął wreszcie do kieszeni monety, miał teraz wracać.

Nagle przeraził się. W którą też iść stronę? W prawo czy lewo? Najlepiej spytać. Zapytał

Kto spełnił obowiązek a kto zawiódł?

Interesujące przyczynki do akcji pomocy zimowej na Śląsku

OFIARNOŚĆ POSZCZEGÓLNYCH GRUP ZAWODOWYCH

Jak wiadomo z ogłoszonych już w prasie sprawozdań rachunkowych Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Katowicach, suma ofiar w gotówce złożonych przez społeczeństwo śląskie w ramach akcji zimowej pomocy w r. 1936-37 wyniosła 3.199.835,77 złotych.

Jak się przedstawia ofiarność poszczególnych grup zawodowych społeczeństwa, kto wywiązał się ze swych obywatelskich obowiązków wobec bezrobotnych, kto zaś zawiódł pokładane nadzieje?

Wiadomo, że społeczeństwo świadczyło według norm ustalonych dla poszczególnych grup zawodowych przez jego przedstawicieli w Wojewódzkim Obywatelskim Komitecie. Jak świadczył przemysł, handel, rzemiosło, wolne zawody, świat pracy i inne?

Dziś po ostatecznych obliczeniach wygląda to następująco:

Przemysł zorganizowany wywiązał się dobrze ze swoich obowiązków, gdyż wpływy w tej grupie doszły do 81% w stosunku do przypisu i wyniosły kwotę zł 1.075.302,16, handel złożył kwotę zł 245 051,81. Stanowi to 21% w stosunku do przypisu, co tylko częściowo tłumaczy się trudnościami gospodarczymi tych zakładów. Poza tym **zauważono na terenie niektórych miejscowości Województwa Śląskiego bojkot akcji zimowej pomocy ze strony niektórych zakładów handlowych, znajdujących się w niepolskich rękach, co odbiło się wydatnie na wpływach z tego źródła.**

JAK ŚWIADCZYŁO RZEMIOSŁO?

Wydział Wykonawczy zdawał sobie dokładnie sprawę z ciężkich trudności gospodarczych, z jakimi walczą rzemieślnicy, zwłaszcza na terenie powiatów rolniczych i dlatego słabe wpływy od tej grupy ofiarodawców nie były dla Wojewódzkiego Komitetu niespodzianką. Z tego źródła wpłynęła kwota złotych 20 576,97, co stanowi zaledwie 16% przypisu, tej kwoty, którą rzemiosło według norm dla niego ustalonych winno było złożyć na bezrobotnych.

DUŻY ZAWÓD SPRAWIŁA GRUPA WOLNYCH ZAWODÓW I OSÓB UZYSKUJĄCYCH DOCHODY FUNDOWANE.

Wiadomo, że wśród tej kategorii dużo jest jeszcze osób na terenie Województwa Śląskiego dobrze sytuowanych, w porównaniu np. z warstwami pracowniczymi, są to budowniczy, architekci, niektórzy lekarze, adwokaci itp.

Również w tej grupie mieli świadczyć

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI, KTÓRZY PRAWIE ZUPEŁNIE ZAWIEDLI, NIE WYKAZUJĄC ŻADNEJ WIĘKSZEJ OFIARNOŚCI.

Fakt ten jest częściowo zrozumiały, gdyż wielu właścicieli nieruchomości, zwłaszcza w dwuch powiatach przemysłowych: katowickim i świętochłowickim, gdzie to świadczenia obowiązywały, to obcy, niepolski element, uchylający się stale od wszelkich obywatelskich obowiązków, a nie tylko od świadczeń na bezrobotnych.

Poza tym przyczyną słabych wpływów z tego źródła był fakt pewnej niezależności tych zawodów i niemożności zastosowania jakiegokolwiek przymusu.

W stosunku do tych osób pozostawał tylko jeden środek odwoływania się do sumień i solidarności społecznej, co nie zawsze odnosiło skutek.

NATOMIAST ŚWIAT PRACY PRZESZEDŁ WSZELKIE OCZEKIWANIA;

szerokie rzesze pracownicze złożyły na bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego łącznie imponującą kwotę 1.175.734 zł Takiej kwoty nigdy nie spodziewał się Wojewódzki Obywatelski Komitet od Świata Pracy.

Dowód to ogromnej ofiarności oraz głębokiego zrozumienia przez warstwy pracownicze losu i położenia w czasie zimowym swoim braci pozbawionych pracy.

Należy przy tym podkreślić, że świadczenia na zimową pomoc bezrobotnym miały dla świata pracy najemnej charakter częścią przymusowy, podczas gdy inne warstwy społeczeństwa, np. wolne zawody w skutek swej niezależności łatwiej się mogły uchylić od ofiar na rzecz bezrobotnych, co nie pozostało bez wpływu na wyniki z tych źródeł.

WPŁYWY ZE ZBIÓREK

Ciekawą rzeczą będzie podać ile drogą zbiórek zebrano na terenie Województwa Śląskiego, a ile wydano w tym samym okresie na potrzeby bezrobotnych na Śląsku.

Ze sprawozdań rachunkowych Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Z. P. B. wynika, że:

wartość ofiar w gotówce i naturze, zebranych na Śląsku w czasie przeprowadzonej akcji wyniosła kwotę . . . . 4.736.192,— zł

natomiast wartość tego co Wojewódzki Obyw. Komitet w tym samym okresie, tj. od 1. 9. 1936 r. do 15. 5. 1937 r. wydał na potrzeby bezrobotnych wyniosła kwotę . . . . 5.362.892,— zł

KTO ZATEM POKRYŁ RÓŻNICĘ W KWOCIE 656.700,— ZŁ?

Jak czytamy w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej **różnicę w kwocie 626. 700 zł pokrył Wojewódzki Obywatelski Komitet z przekazanych przez Ogólnopolski Obywatelski Komitet Z. P. B. w Warszawie w gotówce i w naturze.**

Jest to zrozumiałe wobec największych z całego Państwa Polskiego potrzeb bezrobotnych na Śląsku, a było to możliwe dzięki temu, że akcja zimowej pomocy miała charakter ogólnopolski i była prowadzona na całym terenie Państwa.

CO ZATEM ŚLĄSK OTRZYMAŁ NA POTRZEBY BEZROBOTNYCH Z INNYCH WOJEWÓDZTW, A CO SAM INNYM OFIAROWAŁ TERENOM?

Z natury rzeczy Śląsk przekazał do dyspozycji Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu w Warszawie na potrzeby bezrobotnych w innych częściach Polski część węgla w ilości 43.736.670 kg ofiarowanych na akcję Z. P. B. przez śląski przemysł węglowy wartości 847.733,40 zł. Natomiast inne Województwa przesłały na potrzeby bezrobotnych na Śląsku różne produkty, zebrane na swoim terenie i tak przyszło na Śląsk 3.518.487 kg ziemniaków, wartości 122.798,35 zł oraz mąki w ilości 1.423.874 kg, wartości 483.558,42 zł.

Jak wyżej wspomniano na terenie województwa śląskiego w ramach akcji zimowej pomocy bezrobotnym przeprowadzona została zbiórka ofiar w naturze. Wartość zebranych tą drogą ofiar wynosi 1.536.356,44 zł. Zebrano 64.764.000 kg węgla wartości 1.295.280.— zł mąki ż. wartości 159.35 zł, oraz różne naturalia wartości 208.164.11 zł.

Ta ostatnia pozycja obejmuje różne artykuły spożywcze, odzieżowe i inne drobne ilości przedmiotów codziennego użytku.

Przy tym systemie dobrowolnych ofiar społeczeństwa na zimową pomoc bezrobotnym zastosowanym w roku 1936-37 oraz przy tak szczupłym aparacie, który został do pracy wykonawczej wciągnięty, Wojewódzki Obywatelski Komitet ocenia w całości wpływy z terenu Województwa Śląskiego jako pomyślne.

Oryginalna polska kapliczka ludowa ustawiona przy wejściu do pawilonu polskiego na Wystawie Światowej.

Niecna zemsta aptekarza

W jednej z małych mieścin w okolicach Aten organa policyjne napróżno starały się rozwiązać zagadkę tajemniczego skonu miejscowych bogatych mieszczan, właścicieli restauracji, Adriana i Heleny Macrolog. — Wspomniane małżeństwo znaleziono pewnego dnia martwe w łóżkach swojej sypialni z objawami zatrucia. Wyjaśnienia przyczyn zgonu nie można było na razie ustalić, gdyż stwierdzono, że przed udaniem się na spoczynek małżeństwo spożyło na wieczerzę rybę. **Charakterystyczne również było, że na dwa dni przed tajemniczą śmiercią zginęła z domu Macrologów jedyna ich córka, 18-letnia Renee.**

Ważnym dla szczegółów śledztwa, które właściwie przyczyniło się do wykrycia zbrodni, był fakt, że młodziutka Renee żyła w wielkiej przyjaźni z młodym aptekarzem, nazwiskiem Clemens Rutili. Ostatnio Rutili odsługuje swą powinność wojskową, jako poborowy. Przed pójściem do wojska chłopak, zakochany w młodziutkiej Renee, oświadczył się o jej rękę. **Ale niestety, rodzice dziewczyny nie chcieli słyszeć, aby ich córka wyszła za mąż za biedaka i dali odpowiedź odmowną.** Zrozpaczony chłopak, jak twierdzą świadkowie, poprzysiągł zemstę. Od tego czasu upłynęło 4 miesiące. Ostatnio na adres Macrola nadeszła paczka, w której jakiś nieznany nadawca nadesłał restauratorowi brunatny proszek, jako uszlachetniający bakterie winne. Skąpy restaurator postanowił wypróbować winne bakterie i po fermentacji, pierwszą próbkę spożył krytycznego dnia na wieczerzę. Niestety, próbka okazała się pospolitą trucizną. Okazało się, że Rutili, jako aptekarz z zawodu, nadesłał truciznę, by nasycić swą zemstę. **Zbiegłej z domu Renee nie znaleziono. Prawdopodobnie była ona w zmowie ze swym ukochanym, którego aresztowano.**

— 48 —

oczywiście panienki, mówiąc swe jedyne duńskie słowo „Havn". Pokręciła główką. Nie wiedziała albo nie rozumiała o co chodzi chłopcu.

Maciek zapytał więc pierwszego z brzegu przechodnia, ale ten również nic mu nie odpowiedział. Co tu począć głowił się chłopak.

Gdyby był w Gdyni, albo w Warszawie naprzykład i zabłądził to zapytał by spewnością policjanta. W każdym bowiem ruchliwszym punkcie większego polskiego miasta stoi przecież granatowy człowiek, stróż publicznego bezpieczeństwa. Granatowy pan w policyjnym mundurze bardzo uprzejmie każdemu pytającemu dziecku wskaże drogę.

Maciek daremnie wypatrywał policjanta w Kopenhadze. Widocznie w Danii inne panują zwyczaje. W najruchliwszych punktach Kopenhagi nie było granatowego pana. Uliczny ruch regulowały elektryczne automaty.

Niby za pociśnięciem czarodziejskiej różdżki zapalały i gasły czerwone światła oznaczające: Przejazd wzbroniony. A potem znów błyszczały światła zielone na znak, że wolna droga.

Maćka zaczynała jednak chwytać rozpacz. Do kogo u licha zwrócić się z zapytaniem, w której stronie znajduje się port? Na chybił trafił szedł na prawo, nogi już bolały go porządnie, a przecież nie znalazł portowej ulicy. Zawrócił teraz w lewo i dostał się w prawdziwy labirynt wąskich, starych uliczek.

— 49 —

Była to najdawniejsza średniowieczna część Kopenhagi. Małe ukryte we wnękach domów lampki rzucały skąpe światło na puste tutaj chodniki i ciemne zamknięte bramy.

Maciek zląkł się, że tutaj naprawdę zabłądzi. Do rana może się kręcić w kółko po tych dziwnych uliczkach, tak wąskich że przypominały niemal sienie czy korytarze w starych kamienicach.

— Boże! Boże! — zlituj się nade mną! szeptał pobladłymi wargi, przejęty ogromnym lękiem, że „Robur" mógł podnieść kotwicę.

— Wieczór — mówił kapitan — podnosimy kotwicę. Przypomniało się chłopcu. Wieczór, a teraz przecież już jest noc, nie wiadomo, która godzina, nie wiadomo, jak długo krążył po tym dziwnym przeklętym mieście!

Łzy napłynęły do oczu Maćka. Tak prawda. Nie był nigdy mazgajem, ale tu wydawało mu się że jest w położeniu bez wyjścia. Był sam w obcym, cudzoziemskim, nieznanym mieście. Nie miał ani pieniędzy, ani nie wiedział, w której stronie jest port.

V. Opiekunowie.

Tymczasem na „Roburze" wcale nie spostrzeżono nieobecności boya. Zaraz po odejściu Maćka zmieniła się wachta przy trapie. Nikt prócz porucznika nie wiedział, że chłopiec zeszedł na ląd. Porucznik zaś zajęty odbieraniem raportu od swego poprzednika i pochylony nad mapami na-

— Pokaż. Zaraz... zaraz... co to takiego? Aha! Napisałem żebyś wyraźnie pisał!

* * *

— Na ulicy jałmużny nie daję, bo jestem członkiem Towarzystwa Dobroczynności.

— O, tak to każdy może powiedzieć, niech no pan pokaże legitymację — odpowiada żebrak.

* * *

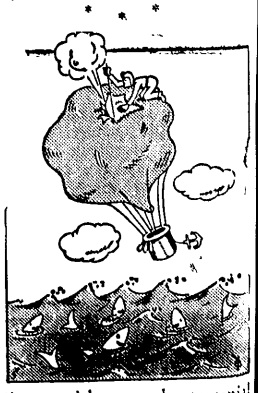

Nie ma wiele czasu do stracenia!

* * *

— Każdy grosz, który posiadam, został uczciwie zapracowany.

— Ale przez kogo?

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 19 lipca

Dziś: Winc. a Paulo
Jutro: Czesława bł.
Wsch. sł.: 3,37.
Zach. sł.: 19,47.

—o—

DOWODY TOŻSAMOŚCI PRZY POWROCIE Z UZDROWISK

(—) Osoby mające zamiar korzystać z ulgi przejazdowej (33 proc.)przy powrocie z uzdrowisk krajowych, obowiązane są posiadać dowody tożsamości lub zaopatrzone w fotografje legitymacje, uznawane przez kolej, jak legitymacje urzędnicze, szkolne, inwalidzkie, robotnicze, wychowania fizycznego itp. Osoby nie posiadające wymienionych dowodów tożsamości mogą w miejsce tych zaopatrywać się w kasach biletowych w zaświadczenia, używane przy biletach tygodniowych, za opłatą 20 gr przy równoczesnym przedłożeniu fotografji wymiaru 45 X 63 mm. Zaświadczenia są do nabycia w kasach biletowych wszystkich stacyj i są one wystarczającym dowodem tożsamości przy korzystaniu z ulgowych przejazdów przy powrocie z uzdrowisk.

PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

(—) Na uroczystości 50-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Kalwarji Zebrzydowskiej wyruszy z parafji załęskiej pielgrzymka jubileuszowa do Kalwarji Zebrzydowskiej w dniu 10 sierpnia a powróci 15 sierpnia. Koszty podróży wynoszą 5,80 zł. Chcący brać udział w pielgrzymce, powinni zgłosić się najwcześniej do 5 sierpnia u przewodnika Piotra Jamiasa, Załęże ul Zarębskiego 3.

Z Chorzowa

CHORZOWSKA KASA CHORYCH W NOWYM LOKALU

(—) Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie przez Kasę Chorych miasta Chorzowa własnego domu przy ul Monjuszki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z marszałkiem Karolem Grzesikiem na czele, przedstawiciel lekarzy dr. Hanke, zarząd i wydział Kasy. Uroczystość zagaił przewodniczący rady gminnej dr. Nowak po czym dyrektor Kasy Chorych p Dragon przedstawił rozwój Kasy na terenie miasta. Poświęcenia dokonał ks radca Gajda. Z kolei zabrał głos marszałek Grzesik, wyrażając zadowolenie, że Kasa Chorych z nieodpowiedniego pomieszczenia, przeniosła się do nowego lokalu i życzył jak najlepszego rozwoju w nowo poświęconym budynku.

KURSY DOSZKALANIA ZAWODOWEGO DLA BEZROBOTNYCH FACHOWCÓW

(—) Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy w Chorzowie podaje do wiadomości że w związku ze spodziewanym otrzymaniem z niektórych działów przemysłu większej liczby zapotrzebowań na dobrych fachowców — będą uruchomione specjalne kursy doszkalania zawodowego dla robotników w wieku od 23 do 35 lat którzy posiadają dłuższą praktykę w przeszłości: metalowym elektrotechnicznym, hutniczym drzewnym i ceramicznym, względnie uczyli conajmniej 3 lata średniej szkoły przemysłowej lub niższej szkoły przemysłowej. Osoby objęte akcją doszkalania, otrzymywać będą przez cały czas nauki codzienne premje uczniowskie. Czas trwania nauki zależnie od rodzaju kursu i przygotowania zawodowego kandydatów — od 6 tygodni do 1 roku. Rejestracje osób chcących kształcić się na kursach doszkalania zawodowego przeprowadzać będzie KUPP Chorzów w okresie do dnia 2 lipca br Kandydaci obowiązani są przedstawić wymagane dokumenty. Informacyj udziela Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy w Chorzowie III, pl. Piastowski 1.

Z Świętochłowickiego

CZYJA ZGUBA?

(Ś) 4 lipca br. na placu odpustowym w Nowym Bytomiu znaleziono obrączkę ślubną. Właściciel zechce zgłosić się w biurze Okr. Urzędowego w Nowym Bytomiu, pokój 30.

Z Pszczyńskiego

OSOBISTE.

(P) Z dniem 19 bm. starosta pszczyński dr. Jarosz rozpoczyna dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta dr. Riess

POMIESZCZENIA DLA BEZDOMNYCH W PIOTROWICACH

(P) Onegdaj odbyło się w Piotrowicach posiedzenie rady gminnej, na którym uchwalono oddać firmom roboty przy budowie dwóch budynków dla bezdomnych. Koszt budowy wyniesie 70,000,00 zł W każdym z tych domów znajdzie pomieszczenie 16 rodzin. Nadto rada gminna uchwaliła za Oddział Młodzieży Powstańczej w Ochojcu zawarcie umowy na dzierżawienie terenu pod budowę boiska sportowego. Naczelnik gminy p Karkoszka poinformował radnych o postępie robót drogowych t. zn. ukończeniu budowy ulicy Prostej i rozpoczęciu prac przy regulacji ulicy Klasztornej.

Pan Wicepremier Kwiatkowski na uroczystości Państwowej Fabryki Zw. Azotowych

Z okazji 15-lecia przyłączenia Państw. Fabryki Związków Azotowych do Polski, odbyła się wczoraj wspaniała uroczystość w Chorzowie III. Tak fabryka, jak i całe miasto było wspaniale udekorowane emblematami o barwach narodowych, girlandami i festonami. W przeddzień uroczystości Zakłady zostały pięknie oświetlone. W niedzielę uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym w Chorzowie III. Mszę św. odprawił ks. prałat Szwajnoch, w asyście licznego duchowieństwa. Chór Fabryki „Echo" wykonał pieśni religijne. W nabożeństwie wzięli udział w charakterze prywatnym, jako b. naczelny dyrektor Państw. Fabryki Związków Azotowych, Pan Wicepremier Kwiatkowski, Naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu Rudowski, Nacz. Dyr. Inż. Benedyk, Dyrekcja, załoga urzędnicza i robotnicza fabryki. Kazanie wygłosił ks. prałat Szwajnoch. Z kościoła ruszył pochód z P. Wicepremierem Kwiatkowskim na czele i udał się do Zakładów, gdzie na udekorowanym dziedzińcu fabryki zebrało się 2.000 uczestników jubileuszu. Na tle pracujących maszyn ustawiono trybunę, na którą wstąpił dyrektor fabryki inż. Stattler i imieniem pracowników oraz załogi powitał P. Wicepremiera Kwiatkowskiego, a potem odczytał telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta R. P. Prof. Mościckiego. Depeszę powitali zebrani gromkimi okrzykami na cześć Głowy Państwa i obecnego na uroczystości P. Wicepremiera. Z kolei wygłoszono kilka przemówień, w których przedstawiono rozwój fabryki od czasu należenia jej do Polski. Uroczystość zakończono odegraniem hymnu państwowego.

W godzinach popołudniowych odbyło się na Górze Wyzwolenia przyjęcie dla gości, inżynierów i pracowników umysłowych, zaś dla pracowników fizycznych w wielkiej kantynie fabryki. Uroczystości Państw. Fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie wypadły nad wyraz okazale.

Na toudach wycieczki zasłużony odpoczynek.

Ovomaltyna na zimne dreszwi i wzmocni, stworzy nowe siły i energję. Nieszrównany napój odżywczy dla turysty, smaczny i bardzo łatwy do przyrządzania na wycieczce. Praktyczny Ovomix (specjalny kubek bakelitowy z zamknięciem), do nabycia wszędzie z Ovomaltyną.

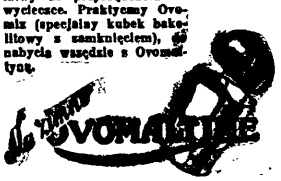

Co było powodem śmiertelnego wypadku harcerza-pilota na lotnisku w Katowicach

Jak już donieśliśmy, w ub. sobotę na lotnisku w Katowicach zginął tragiczną śmiercią 19-letni harcerz Paweł Cekala z Pawłowa w powiecie katowickim. Na miejsce katastrofy udały się natychmiast władze Wydziału Śledczego z nadkomisarzem Brodniewiczem na czele oraz prokurator sądu okręgowego w Katowicach i ustaliły powody nieszczęścia.

W świetle dochodzeń Komisji, okazało się, że szybowiec pilotowany przez śp. Cekalę holował samolotem lotnik Stanisław Murowski.

NA ZNACZNEJ WYSOKOŚCI W PEWNEJ CHWILI URWAŁO SIĘ SKRZYDŁO SZYBOWCA.

Pilot Cekala widząc niebezpieczeństwo, wyskoczył ze spadochronem, który — jak już wiadomo — nie rozwinął się i harcerz runął na ziemię. W niedalekiej odległości spadł zdefektowany szybowiec.

Śp. Paweł Cekala, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł wkrótce w szpitalu. Śmierć Jego okrywa żałobą całe Harcerstwo Polskie.

Jak Nuchem Cukerman przemycał współwyznawców do Niemiec?

Policji chorzowskiej udało się w ub. sobotę przytrzymać niej. poszukiwanego Nuchema Cukermana zam. w W. Hajdukach przy ul. Jadwigi 4, który chciał w dniu 11 lipca przemycić przez zieloną granicę w Łagiewnikach Jakuba Frochzweiga z Będzina oraz Zyzla Blyca z Krzepic w woj. kieleckim.

W toku dochodzeń okazało się, że Cukerman pobrał od obydwu amatorów nielegalnej podróży do Niemiec po 400 złotych i poprowadził ich w pola w pobliżu granicy, gdzie pozostawił ich w ciemnościach, a sam zbiegł. Poszkodowani zgłosili swą przygodę policji w Chorzowie, która ujęła Cukermana i osadziła go w aresztach do dyspozycji władz sądowych.

Plaga much w lecie? — jest dobry sposób zapobiegawczy: myć podłogi i drzwi znanym mydłem „Kollontay z pralką". Zapach eterycznych perfum wypędza muchy.

Pożar samochodu na ulicy w Mikołowie

Mikołów, 19. 7.

W ub. sobotę późnym wieczorem ulica Bytomska w Mikołowie była widownią pożaru, jaki objął jadący samochód.

Auto Juliusza Bartnika z Mikołowa, prowadzone przez jego szofera, biegnąc przez wspomnianą ulicę, w pewnym momencie stanęło w płomieniach. Jak się później okazało, powodem pożaru była eksplozja w karburatorze. W kilka minut samochód spłonął doszczętnie. Na szczęście szofer zdołał na czas wyskoczyć i uniknąć ciężkiego poparzenia.

Samochód był ubezpieczony na 8 tysięcy złotych.

ZIOŁA Dra BREYERA WZMACNIAJĄ, USPAKAJAJĄ WZBURZONE LUB WYCIEŃCZONE **NERWY**

UWAGA BEZROBOTNI

(P) Kontrola miesięczna bezrobotnych przynależnych do KUPP Pszczyna odbędzie się dla gmin: Kobiór Łaka, Kobielice, Radostowice, Czarków Poreba, Piasek, Goczałkowice, Radołtowice, Starawieś, Studzienice, Jankowice, Cwiklice, Pszczyna miasto 28 lipca od godz. 8 do 12 w gmachu KUPP Pszczyna, ul. Głowackiego nr 4. Dla gmin: Zawadka, Wola Góra, Frydek Grzawa, Gilowice, Międzyrzecze, 27 lipca od godz. 10—11 w lokalu p. Szafrona w Miedźnej — Dla gmin: Rudziczka, Suszec, Kryry Mizerów, Brzesce Wisła Wielka, 29 lipca od godz 10—11 w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach. Winni niestawienia się do kontroli, narazić się mogą na utratę praw do wsparć, zapośredniczenia do pracy itp.

ZAMKNIĘCIE DROGI

(R) Z powodu przebudowy szosy Przysowice — Gierałtowice do 12 września br. zamknięto drogę dla wszelkiego ruchu kołowego. Objazd do Gierałtowic i Knurowa przez Orzesze — Ornontowice. Z dniem 1 sierpnia zostanie otwarta droga Nowa Wieś — Orzesze.

STAWY MAJĄ PRZESZKODZIĆ UWŁASZCZENIU DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH

(P) W Porębie zamieniono ostatnio na stawy rybne większe obszary łąk podlegających bezpośredniej administracji księcia von Pless, tak zwanemu „Restverwaltung" Fakt ten wywołał wśród drobnych dzierżawców rolnych Poręby wielkie zaniepokojenie, gdyż łąki te od kilkudziesięciu lat były dzierżawione przez drobnych dzierżawców rolnych, którzy po myśli ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, nabyli w stosunku do dzierżawionych łąk pewne uprawnienia, umożliwiające im wykupienie ich na dogodnych warunkach. Z uwagi na to, że wspomniana ustawa wyjmuje z pod parcelacji stawy rybne, usiłuje obecnie administracja Plessa zamienić zagrożone parcelacją łąki na stawy, by z chwilą wejścia w życie ustawy o reformie rolnej przeszkodzić ich parcelacji. Poszkodowani dzierżawcy postanowili praw swych dochodzić na drodze sądowej.

Znowu porwanie dziecka

Tym razem porywaczką jest matka

Najprawdopodobniej fakt porwania 8-letniej Haliny Byrtusówny z ulic Katowic podziałał zaraźliwie na Jadwigę Grünertową, która żyjąc w seperacji z mężem, postanowiła porwać pozostawione mu przez sąd pod opieką dziecko.

W ubiegły piątek około godz. 5 popołudniu przez drogę prowadzącą na cmentarz w Chorzowie I, przechodziła teściowa Grünertowej, prowadząc za rękę swego wnuczka, a syna Jadwigi Grünertowej — Stanisława. W pewnej chwili, korzystając z małego ruchu Grünertowa w towarzystwie kilku dotąd nieujętych osobników zaskoczyła drogę matce swego męża i, bijąc ją tępym narzędziem po głowie, porwała swego syna. Sprawcy napadu, korzystając z omdlenia rannej,

UNIEŚLI NA RĘKACH KRZYCZĄCE DZIECKO

i zanim przybyła pomoc przechodniów umknęli w pola.

Wezwano policję, która zaprowadziła napadniętą do mieszkania jej syna, Ignacego Grünerta, starszego asystenta kolei, zamieszkałego w Chorzowie I przy ul. Dąbrowskiego, a nadto zarządziła pościg za porywaczami. Jak dotąd nie dał on pozytywnego wyniku: w mieszkaniu Jadwigi Grünertowej w Chorzowie III przy ul. Kościelnej 34 nie znaleziono ani dziecka, ani nikogo ze sprawców porwania.

Grünertowa ukrywa się i mimo dochodzeń policyjnych miejsce jej pobytu oraz 5-letniego Stanisława jest nieznane.

Puder SUDORYN
AP. ROWALSKI
usuwa radykalnie
POT i WOŃ

Z AKCJI CENNIKOWEJ

(P) Na ostatnio odbytym posiedzeniu powiatowa komisja cennikowa ustaliła maksymalne ceny na mąkę i pieczywo: Ceny mąki ustalono w następującej wysokości: 1 kg mąki pszennej 65 proc — 0,48 zł mąka żytnia 70 proc. — 0,40 zł. mąka żyt. 82 proc. — 0,38 zł. mąka żytnia 95 proc — 0,33 zł. Dla 1 kg chleba z mąki żyt. 70 proc uchwalono pobrać 0,35 zł. za chleb żyt. 82 proc — 0,33 zł za chleb żyt 95 proc. — 0,29 zł. Ceny reszty artykułów pierwszej potrzeby pozostały bez zmiany.

Z Rybnickiego

PLAGA NORNIC

(R) Na terenie miasta Żor i okolicy ostatnio pojawiła się plaga nornic Gryzonie te wyrządzają w sadach i ogrodach warzywnych wielkie szkody Nie mniejsza szkodę wyrządzają nornice drzewkom owocowym, posadzonym wzdłuż szos Rolnicy i ogrodnicy zabierają się energicznie do tępienia tych szkodników przy pomocy specjalnych środ gazowych.

Z Lublinieckiego

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY HEBLOWANIU DESEK

(L) Onegdaj zdarzył się w warsztacie stolarskim Bieli Pawła w Lublińcu nieszczęśliwy wypadek. Pracujący tam przy heblowaniu prądem elektrycznym J. Mrugała z Jawczycy wskutek pośliźgnięcia się upadł na nóże maszyny, które podcinały mu i powyrywały mięśnie prawej ręki Mrugałe odstawiono do szpitala w Lublińcu gdzie dokonano amputacji przedramienia.

Z Bielskiego

ZAMKNIĘCIE DROGI POWIATOWEJ

(B) Z powodu przebudowy drogi powiatowej Bielsko — Aleksandrowice, na terenie gminy Aleksandrowice od km 0,00—0,700 droga została dla ruchu kołowego zamknięta z dniem 22 bm. Przypuszczalny termin ukończenia robót określono na 20 września 1937 r. Trasę objazdową wyznaczono przez drogę państw Cieszyn — Bielsko

NIEPOWODZENIE CZĘSTOCHOWSKIEGO KIESZONKOWCA W BIAŁEJ

(B) 17 bm został odstawiony do sądu grodzkiego w Białej Szlama Kutner lat 21 z Częstochowy, zawodowy złodziej kieszonkowy karany szereg razy za kradzieże Kutner dnia 12. bm dokonał kradzieży na szkodę Anny Gałuszkowej z Białej: skradł portmonetkę wraz z zegarkiem złotym Dnia 18 czerwca br Kutner skradł portmonetkę z zawartością 53 zł na szkodę Kazimiery Włodek zamieszkałej w Białej.

NIE ZAWIERAĆ ZNAJOMOŚCI NA ULICY!

(B) W restauracji „Monopol" w Białej dokonał kradzieży torebki z dokumentami i gotówką Józef Macura z Brenny pow Bielsko na szkodę Marii Ruśniok. zam w Cieszynie. Macura tego samego dnia poznał Ruśniokówna na Rynku w Białej po czym zaprosił ją do restauracji gdzie dokonał kradzieży. Macura zajęły się władze sądowe

Z Cieszyńskiego

NOWINY Z GOLESZOWA

(C) Rozpoczęto wielką przebudowę tut. ośmioklasowej szkoły powszechnej, której dwie klasy mieszczą się dotąd w budynku gminnym, a jedna w starej szkole przy kościele Obecnie dobudowuje się dwa skrzydła do budynku głównego. W jednym mieścić się będzie sześć klas, gabinety naukowe szkoła gospodyń i kuchnia szkolna pracownia i natryski, w drugim będzie pomieszczona nowoczesna sala gimnastyczna o wymiarze 17 × 9 m. Budowę prowadzi Józef Raszka z Cieszyna, który ma do jesieni doprowadzić gmach w stanie surowym pod dach kosztem 137.000 zł Koszt budowy szkoły wyniesie wraz z urządzeniem okr 400 tys. zł z czego gmina poniesie koszt urządzenia. 10.000 zł w gotówce i 10.000 zł w materiale; reszta zostanie pokryta z wojew. funduszu dla budowy szkół. — Cementownia goleszowska pracuje na trzy zmiany i zatrudnia ogółem ok 600 robotników. Jej produkcja dzienna wynosi od 20 do 30 wagonów cementu; oprócz znacznej ilości wapna, które wyrabia się partiami. Zbyt produktów jest zadawalający

Czy jesteś już członkiem
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego?
Informacji udzieli Sekretariat
Katowice, Pocztowa 16, Telef. 316-64

„Kto puka, temu się otworzy"

Podejrzana fabryka rozwodów w Kołomyi

Poza konsystorzem wileńskim, przeciw któremu prowadzą się obecnie dochodzenia, operuje na terenie Polski sporo „pośredników rozwodowych", których ogłoszenia, obiecujące szybkie i bezbolesne rozłączenie małżonków. spotykamy niejednokrotnie w prasie. Jeden z dzienników warszawskich zainteresował się bliżej procederem tych „specjalistów", podając ich odpowiedzi na zapytania o warunki. Do najciekawszych należy „prospekt" niejakiego Szczęsnego Jana Gaudeusa - Ambroziaka z Kołomyi, niegdyś gr.-kat. księdza, w roku 1933 ukaranego przez sąd w Sołotwinie 6-miesięcznym więzieniem.

Otóż ów Ambroziak stwierdza w swej ofercie, że wszystko da się zrobić raz-dwa, tylko musi się złożyć 500 złotych, choćby na raty. Operując cytatami łacińskimi pochwalił się, że już przeszło 30 rozwodów przeprowadził, choć jego firma niedawno zaczęła działać. Rozwód można otrzymać wbrew woli żony, czy męża — wystarczą takie przyczyny, jak: wstręt, nieznośny charakter, temperament, histeria, cudzołóstwo itp. Na brak zarzutów nie trzeba zwracać wcale uwagi, bo np. wstręt i histeria nie wymagają świadków, a „zresztą nie ma kobiety bez zarzutu w dzisiejszych czasach, gdyż takie zarzuty zawsze znajdziemy. Poradzi się również na alimenty, aby ich nie płacić żonie. Do tego całego interesu potrzebna jest tylko metryka i za 3 miesiące można już, bez żadnej bigamii, ważnie wobec władz ożenić się z inną wybranką i zawrzeć ślub równie dobrze w Warszawie, jak i we Lwowie, Stanisławowie, albo w Kołomyi. **Potrzebna mu tylko intymnego „curriculum pożycia małżeńskiego", z którego „znajdziemy dość przyczyn, bo to nasza specjalność i każdą przyczynę przeforsujemy dowodami".**

Skargę rozwodową „wniesiemy z § 207, gdzie zażądamy rozwodu na podstawie cudzołóstwa, gdzie Pan oskarży siebie, że utrzymuje stosunki z drugą kobietą, to jest pierwszy punkt, a drugi na podstawie t. zw. privillegium Paulinum, ust. II. kop. 6 p. 14, w którym zgłasza się wystąpienie z kościoła katolickiego i przechodzi się na inne wyznanie".

Ślub nowy już się przygotowuje u superintendenta („biskupa") w religii ewangelicko - reformowanej. „Kto puka, temu się otworzy, tak samo i tutaj, wnosi się pozwy, ażeby ich koniec był pomyślny, bo to jest nasz cel, a po drugie w konsystorzu mamy wys. stosunki, więc spodziewam się pomyślnego załatwienia sprawy".

Liczbę takich pukających, którym się otwiera wstęp do nowej przygody małżeńskiej, oblicza się w Polsce na 40.000 rocznie.

Motywy czynu katowickiej „kidnaperki"

Nowe aresztowania wśród bandy porywaczy

Katowice, 19. 7.

Szczegóły dochodzeń, jakie z całą energią prowadzi katowicki Wydział Śledczy w sprawie porwania dziecka z ulicy w Katowicach **są trzymane w jak największej tajemnicy;** dotychczasowych ich wyników, z uwagi na dobro śledztwa nie można ujawniać. W każdym razie **liczba aresztowanych osób jest większa, aniżeli podawaliśmy w dniu wczorajszym. Okazuje się, że jednak porwanie było planowane w porozumieniu z całą bandą, na czele której stali sprawczyni porwania Agnieszka Pudełko i jej narzeczony Feliks Grabiwoda.**

Kulisy bamachu na wolność, a nawet i na życie niemowlęcia są skomplikowane. W każdym razie **naczelnym motywem była chęć zysku albo z okupu lub też z „nagrody" za rzekome odnalezienie dziecka.** Już dziś stwierdzić można, że pierwotnie przypuszczalny powód porwania, **pragnienie zdobycia samego wózka dla rodziny brata Grabiwody upada, chociażby z tego powodu, że Jan Grabiwoda jest na tyle dobrze sytuowany, iż mógł sobie pozwolić na kupno wózka dla swego kilkomiesięcznego dziecka.** Okoliczność, że porywaczka sprzedała zrabowany wózek żonie Jana Grabiwody, potwierdza przypuszczenie chęci jak największego zysku.

Osadzona w aresztach **Pudełkówna wyjawiła nazwisko kobiety, która miała odebrać porwaną Halinę Byrtysówną, a wieczarem miała porzucić ją w ogródkach działkowych u wylotu ulicy Mickiewicza w Katowicach. Wspólniczką tą jest niejaka Dora Siatkowa z Katowic,** którą natychmiast aresztowano i osadzono w areszcie.

Należy się spodziewać, że śledztwo zostanie ukończone w najbliższych dniach, a sprawcy oddani do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Katowicach. **Będą oni odpowiadać za pozbawienie wolności gwałtem, rabunek i prawdopodobnie za usiłowanie zdobycia okupu.**

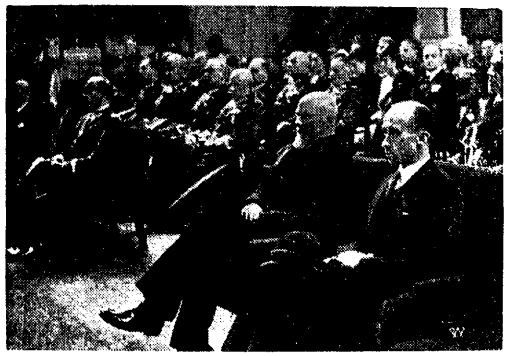

16 bm., w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu ś. p. generała Gustawa Orlicz-Dreszera, inspektora armii, pierwszego inspektora obrony powietrznej Państwa, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, zostało odprawione w kościele garnizonowym w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z nabożeństwa. Siedzą od prawej ku lewej: wicemarszałek Schaetzel, marszałek Prystor, min. gen. Kasprzycki.

Z obrad Wydziału Powiatowego w Pszczynie

Onegdaj odbyło się miesięczne posiedzenie Wydziału Powiatowego. Przedmiotem obrad było szereg spraw wchodzących w zakres administracji i gospodarki powiatowej. Po załatwieniu spraw personalnych **uchwalono kredyt na walkę z niemiarką paskowaną,** wyrządzającą wiele szkód w zbiorach pszenicy. Zatwierdzono statuty w przedmiocie obowiązku świadczeń drogowych w naturze uchwalone przez gminy Panowy, Panewnik i Chełm. **Dla gminy Poróby przyznano subwencję na naprawę drogi gminnej,** biorąc pod uwagę, zły stan finansowy gminy oraz konieczność naprawy drogi. Wyrażono dalej zgodę na upublicznienie odcinka drogi Łaziska Średnie — Mikołów, przechodzący przez teren kopalni „Waleska".

Uwzględniając postulaty Rady Zakładowej dróżników zajętych przy Wydziale Powiatowym, uchwalono zwołać **w najbliższych dniach konferencję z udziałem przedstawicieli Rady Zakładowej,** zainteresowanych Związków Zawodowych oraz Wydziału Powiatowego. Na konferencji tej zostaną omówione wzięte pod rozwagę **wnioski i życzenia Rady Załogowej, dotyczące warunków pracy dróżników. Zatwierdzono stawki podatku od placów budowlanych gminy Piotrowice, wynoszącą 8% od wartości opodatkowanego placu.** Gminie Piasek zezwolono na sprzedaż gruntu gminnego pod budowę domu mieszkalnego. W końcu posiedzenia rozpatrzono szereg wniosków **o umorzenie względne obniżenie podatków powiatowych.**

Inwestycje w gminie Czerwionka

Na terenie gminy Czerwionka w pow. rybnickim, która posiada prawa gminy miejskiej, przeprowadza się ostatnio poważne inwestycje:

Przystąpiono do remontu ulic gminy: dra Rostka, Karola Miarki i Prymasa Hlonda oraz do zakładania na ulicach tych kanalizacji, łącznym kosztem przeszło 30.000 zł. Nowa linia kanalizacyjna wynosić będzie około 2 km.

W najkrótszym czasie zostanie przeprowadzona rozbudowa miejscowej szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowa szkoła nie może pomieścić wielkiej liczby dzieci.

Chodniki gminne zostaną pokryte płytami betonowymi. Gmina zakupiła dla miejscowej straży pożarnej nowy sprzęt strażacki kosztem 3000 zł. Z funduszów gminy za 1000 zł wybudowano na terenie miejscowych ogródków działkowych betonowy zbiornik wody. Wreszcie gmina przystąpiła do budowy z własnych funduszów stadionu sportowego, który kosztować będzie około 18.000 zł. Budowa stadionu obliczona jest na 4 lata, w marę wpływania odpowiednich sum na ten cel. Zaznaczyć należy, że kwota 30.000 zł przeznaczona na remont ulic i budowę kanalizacji zostanie w części pokryta przez Fundusz Pracy, który wyasygnował 20.000 zł, resztę zaś daje gmina.

Zarząd gminy zamierza przeprowadzić jeszcze szereg dalszych inwestycyj. Zależne to jednak jest od tego, czy Fundusz Pracy i władze wojewódzkie przydzielą gminie na ten cel odpowiednie fundusze i kredyty.

Żory — osobliwe miasto

Nie wielu wie, że miasteczko Żory w pow. rybnickim, liczące ponad 5000 mieszkańców jest jedynym miastem w Polsce, gdzie ulice w centrum miasta, w około rynku biegną w formie elipsy. Ulice te jako zabytek podlegają ochronie.

Współczesne Żory są znane ze swej mnogości lokali sprzedaży trunków. Miasteczko posiada około 30 restauracyj z prawem wyszynku wódki oraz kilka lokali z prawem sprzedaży piwa i monopolówki w naczynach zamkniętych.

Przeciętnie więc wypada 1 lokal na 200 mieszkańców...

2 łamy: *Przykładne kary dla amatorów cudzych kwiatów.*

W dniu 15 maja br. o godz. 2 w nocy Adolf Hajek warz ze swym bratem Pawłem z Chorzowa II (ul. Mariańska 20) i Alfredem Kubiszą (ul. Styczyńskiego 9) weszli przez płot do parku miejskiego na Górze Wyzwolenia w Chorzowie, gdzie obłamali z kwiatów dwa krzaki bzu unosząc naręcze kwiecia, celem sprzedaży na targu. Sprawcy jednak zostali zauważeni przez policję na ul. Grażyńskiego, która im łup odebrała i sporządziła doniesienie. W dniu 16 bm. Dyrekcja Policji skazała złodziei kwiatów po 3 dni bezwzględnego aresztu i po 10 zł nawiązki dla magistratu w Chorzowie.

Surowsza jeszcze kara spotkała amatorów piwonii, Edmunda Rogoca (ul. Wolności 81) i Neugebauera Wilibalda z Wielkich Hajduk (ul. Piłsudskiego 82), których Dyrekcja Policji w Chorzowie skazała na 7 dni bezwzględnego aresztu i 10 zł nawiązki za to, że w dniu 24 maja br. weszli do ogrodu Jadwigi Rduchowej przy ul. Lompy 18 w Chorzowie II, skąd skradli około 150 piwonii, które w dniu następnym sprzedali na targu w Katowicach.

Może te kary ostudzą zapał złodziei kwiatowych.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Podgórze — Naprzód Lipiny 0:4 (0:2)

W Lipinach odbył się wczoraj rewanżowy mecz o wejście do ligi państwowej pomiędzy Naprzodem a Podgórzem z Krakowa.

Zwycięstwo przypadło zasłużenie drużynie Naprzodu, która ani na chwilę nie wypuściła inicjatywy ze swych rąk i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas meczu.

Podgórze wbrew przypuszczeniom nie stanowiło dla Naprzodu groźnego przeciwnika. **Mecz sprawiał wrażenie treningu na jedną bramkę.**

Przypuszczać należy, że drużyna Naprzodu po pierwszych niepowodzeniach zabierze się energicznie do odrabiania utraconego pola i odegra jeszcze poważną rolę w pozostałych grach. Zwycięskie bramki dla Naprzodu zdobyli: Stanowski dwie oraz Teuber i Kalus. Sędziował dobrze p. Blachut z Bielska. Widzów około 4000.

Śląska liga szczypiórniaka

We wczorajszą niedzielę odbyły się następujące mecze o mistrzostwo śląskiej ligi szczypiórniaka:

Pogoń Katowice — St. Maria Katowice 5:5 (4:2).

ATV Katowice — ATV Siemianowice 3:3 (1:2).

WSV Nowa Wieś — Pole Zachodnie 5:1 (0:1).

PZP Siemianowice — Vorwaerts Katowice 4:11 (2:8).

Po uwzględnieniu tych wyników na czele tabeli prowadzi w dalszym ciągu katowicka Pogoń, która najprawdopodobniej zdobędzie w roku bieżącym tytuł mistrza Śląska.

Treningowy obóz dla czołowych naszych piłkarzy

W dniach od 10 do 20 sierpnia odbędzie się w Warszawie obóz treningowy dla czołowych naszych piłkarzy.

Na obóz zakwalifikowani zostali następujący gracze:

Pawłowski, Lasota, Ziżka, Góra (Cracovia), Budnicki i Martyna (Warszawianka), Szczepaniak i Nycz (Polonia), Giemza, Wodarz (Ruch), Danielak, Gendera, Szerfke, Szwarc (Warta), Bętkowski, Piątek i Wostal (AKS), Sitko (Dąb), Piec I i II (Naprzód Lipiny), Wawrzewicz i Matjas (Pogoń), Cebula, God (Śląsk), Sztur (Wisła).

W składzie powyższym uderza brak szeregu znanych nazwisk piłkarskich, m. in. Wilimowskiego, Habowskiego, Madejskiego, Gedreiza itd.

Polscy lekkoatleci zaproszeni do Berlina

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zaprosił na dzień 1 sierpnia br., na zawody międzypaństwowe w Berlinie 8 zawodników polskich, mianowicie:

Walasiewiczównę, Wajsównę, Kwaśniewską, Zasłonę, Gierutto, Gąssowskiego, Maszewskiego i Hankego.

Anglicy prowadzą

Po pierwszym dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Anglia — Australia prowadzą Anglicy 2:0. Austin pokonał Mac Grathia 6:1, 6:2, 6:3, a Hare zwyciężył Crawforda 6:2, 6:2, 2:6, 3:6, 6:3.

„Dzień biegów"

Sekcja lekkoatletyczna Pogoni katowickiej zorganizowała w sobotę w Katowicach zawody lekkoatletyczne pod hasłem „Dzień biegów". Na tych zawodach Rakoczy z Pogoni ustanowił nowy rekord Śląska na 1000 mtr., osiągając czas 2:38,3. Poza tym na 2000 m. Kulej osiągnął czas 9:39,9. W innych konkurencjach wyniki były słabsze.

Tylko o pieniądze chodzi

Brytyjski mistrz bokserski w wadze ciężkiej Tommi Farr, który w towarzystwie swego menagera Jeff Dicksona udał się do Ameryki na mecz z mistrzem świata, murzynem Louisem, oświadczył przedstawicielom prasy, że odmówił spotkania ze Schmelingiem tylko dlatego, iż spotkanie z Louisem zapewnia mu większy dochód.

Farr oświadczył w wywiadzie dziennikarzom, że pewny jest swego zwycięstwa nad Louisem.

Niemcy czy Ameryka?

Wtorek zadecyduje

W sobotę rozpoczął się na kortach Wimbledonu międzystrefowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką a Niemcami. Drużyna niemiecka reprezentowana jest przez Cramma i Henkla. Barw Ameryki bronią Budge i Grant w singlach oraz Mako jako partner Budge w grze podwójnej.

Pierwszego dnia rozegrane zostały single: Cramm walczył z Grantem, a Budge z Henklem. Jak było do przewidzenia, Cramm wygrał w trzech setach 6:3, 6:4, 6:2 i Budge zwyciężył również w 3 setach 6:2, 6:1, 6:3.

Po tych walkach stan meczu brzmi 1:1. W poniedziałek w grze podwójnej walczą Cramm i Henkel przeciwko parze Budge — Mako. Przypuszczalnie spotkanie rozstrzygną na swoją korzyść Amerykanie. We wtorek w ostatnim dniu Grant spotka się z Henklem i Budge z Crammem. Decydujący będzie wobec tego dopiero wtorek.

Anglicy niewątpliwie chętnieby rozegrali ostateczny finał z Niemcami, z którymi mają pewne szanse, a nie z Ameryką.

Włoscy tenisiści na mecz z Polską

Włochy reprezentowane będą na meczu z Polską w dniach 23—25 bm. w Warszawie przez następujących zawodników:

Palmieri, Stefani, Ramanoni i Canepele.

Gracze ci stanowią najwyższą klasę tenisu włoskiego. Eks-zawodowiec Palmieri posiada opanowane wszystkie uderzenia w tenisie, zaskakuje przeciwników sztuczkami technicznymi i gra szybko.

Stefani jest graczem oburęcznym, dysponuje silnym serwisem, jest wytrwały, hołduje grze płaskimi piłkami.

Romanoni liczy zaledwie 18 lat. Technicznie na wysokim poziomie, posiada jednak wady właściwe młodym graczom — zbytnią nerwowość i zbyt agresywny atak. Zawodnik ten wygrał mecz z Cejnarem i szczyci się rewelacyjnym zwycięstwem nad Crammem.

Canepele jest niebezpieczny z głębi kortu, pokonał Sibę, zdobył setą na Crammie i Henklu.

Para Taroni — Quintavalla jest zgrana i szybka.

Para Stefani — Canepele ma za sobą zwycięstwo nad angielskim doublem Wildem — Harem, lecz przegrała walkę z parą czeską Cejnar-Caska.

Wajsówna, Walasiewiczówna i Batinkówna po ostatnich zawodach w Gdyni.

P. Z. P. NOWY BYTOM — ZWYCIĘŻA

Po dłuższej przerwie rozpoczął swój sezon mistrz Śląska, spotykając się w dniu 16 bm z drużyną KSM Łagiewniki. Mistrz Śląska osłabiony brakiem Andrzejewskiego, Dudy i Macioszka, pokonał w pięknym stylu wcale niezły zespół KSM w stosunku 44:12 (20:34). W najbliższy wtorek spotyka się mistrz Śląska z Aklasową drużyną KPW Chebzie.

ZAKAZ SPOTKAŃ Z DRUŻYNAMI HISZPAŃSKIMI

Komitet wykonawczy Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej wydał zakaz rozgrywania jakichkolwiek spotkań z drużynami hiszpańskimi na czas nieograniczony.

POLONIA KARWIŃSKA W KIELCACH

W sobotę bawiła w Kielcach polska drużyna piłkarska z Karwiny w Czechosłowacji — Polonia, mistrz piłkarski polskiej emigracji. Goście z Czechosłowacji rozegrali mecz z reprezentacją miasta Kielc, zwyciężając w stosunku 3:1 (0:1).

SUKCES CZARNYCH W CHROPACZOWIE

Na Śląsku bawiła przez sobotę i niedzielę zawodowa austriacka drużyna piłkarska B. A. F. C. z Wiednia. Drużyna ta rozegrała w sobotę mecz z Czarnymi z Chropaczowa, przegrywają niespodziewanie 1:3 (0:2). Sukces Czarnych zawdzięczają swej ambitnej grze. Bramki zdobyli: Smolin, Syjok II i Goik.

Ostatnie wiadomości z frontu hiszpańskiego

MADRYT. Komunikat ministerstwa obrony głosi: Na froncie środkowym przeciwnik gwałtownie nacierał na zdobyte ostatnio stanowiska, lecz bezskutecznie. Z rana przeciwnik usiłował uderzyć na stanowiska 18-go korpusu, lecz uderzenie zostało odparte z ciężkimi stratami. Radiostacja barcelońska donosi, że samoloty rządowe bombardowały z rana lotnisko w okolicach Segovie, gdzie znajdowało się wiele samolotów. Ta sama eskadra bombardowała następnie koncentracje przeciwnika na tym froncie oraz dworzec kolejowy w Segovie wyrządzając poważne straty. Na froncie madryckim stracono dwa samoloty powstańcze.

*

PARYŻ. Havas donosi z frontu madryckiego: Na odcinku Villa Nueva del Pardillo i Villa Franca del Castillo wrzała wczoraj gwałtowna walka. Powstańcy nacierali na stanowiska wojsk rządowych przy bardzo aktywnym poparciu artylerii i lotnictwa. Lotnictwo powstańcze ostrzeliwało z karabinów maszynowych koncentracje wojsk rządowych, zadając im olbrzymie straty. Po południu lotnictwo powstańcze zbombardowało stanowiska przeciwnika na odcinkach Brunete, Mala da Honda i Las Rozas. Na odcinku dzielnicy Usera wojska rządowe nacierały przy poparciu czołgów, lecz były energicznie odparte.

RZĄD BASKIJSKI PRZENOSI SIĘ.

PARYŻ. „Matin" donosi, że rząd baskijski ma zamiar przenieść się z Santander do Walencji. Prezydent baskijskiej republiki która obecnie zajęta jest przez wojska gen. Franco, Aguirre udać się ma do Katalonii drogą przez Francję.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904."

Porażka mistrza Polski

Ruch — Dąb 1:2 (1:1)

Na boisku Policyjnego KS. odbył się w dniu wczorajszym mecz pomiędzy drużyną mistrza Polski Ruchem z W. Hajduk a ekskligową drużyną Dębu z Katowic. Obydwie drużyny, mimo zapowiedzi, wystąpiły w osłabionych składach. I tak Ruch bez Wilimowskiego oraz Czempisza a Dąb bez zapowiedzianego Geislera.

Do przerwy gra była ospała i najwyraźniej dało się odczuć, że obydwie drużyny nie wysilają się zbytnio. Lepszą drużyną w tej części gry był Ruch, u którego wszystkie linie pracowały składniej jednak mimo tego atak był najsłabszą formacją drużyny. Drużyna Dębu grała ambitnie jednak dłuższa przerwa dała się we znaki poszczególnym graczom.

Najlepszą częścią Dębu była obrona oraz Pawłowski w bramce. Pomoc niezła. W ataku najsłabiej grał Krawiec(!), który psuł dobre zagrania kolegów. **Pierwszą bramkę zdobył Ruch w 14 minucie przez... obrońcę Dębu, który skierował piłkę do własnej bramki.**

Wyrównanie padło na 2 minuty przed zakończeniem pierwszej połowy, ze strzału prawoskrzydłowego Mleczki.

Dokończenie omówienia tego meczu podamy w drugim wydaniu „Polski Zachodniej".

TRAGICZNY WYPADEK NA ZAWODACH KONNYCH W GDYNI

Na międzynarodowych zawodach konnych w Gdyni na konkursie Ligi Morskiej i Kolonialnej wydarzył się tragiczny wypadek. Młody jeździec cywilny Erik Brabec zwalił się z koniem na przeszkodo, odnosząc ciężkie kontuzje. P. Brabeca nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Uległ on wstrząsowi mózgu oraz złamaniu czaszki.

Dziennikarz argentyński zachwycony Polską

26 maja redaktor wielkiego dziennika argentyńskiego „La Nacion", dr Angel Pizarro Lastra, który bawił w tym roku w Polsce, wygłosił pierwszy swój odczyt o Polsce, zacpatrując go w tyuł „Bajo el Aguila Blanca" („Pod skrzydłami Białego Orła"). Odczyt zgromadził doborową publiczność w lokalu „Consejo de Mujeres" a wśród obecnych znajdowali się także reprezentanci sfer arystokratycznych i naukowych i wysocy urzędnicy państwowi, tudzież niektórzy dyplomaci.

Dr Pizarro Lastra mówił jako szczery i entuzjastyczny przyjaciel Polski. Przedstawił port Gdynię jako nowoczesną Alaskę, rozwijającą się z nieznanym nawet Ameryce rozmachem, sławił koleje polskie, opisał starożytne kościoły, klasztory i pałace w Warszawie i wreszcie wspomniał o Zakopanem i Krynicy, jako prawdziwym raju na ziemi. Skreślił następnie rolę kobiety polskiej, jako bezinteresownej patriotki, przykładnej żony i matki. Mówiąc o kulturze polskiego narodu stwierdził z naciskiem, że jest ona katolicką i łacińską, o czym świadczą starożytne zabytki i obrazy, gmachy oraz niezliczone kościoły.

Wskazując na przeźrocza przedstawiające typy włościan i górali polskich zwrócił się do obecnego na sali dyrektora argentyńskiego Urzędu Imigracyjnego mówiąc: Oto ludzie zdrowi fizycznie i moralnie, oto pionierzy, którymi zaludnićby należało nasze żyzne ziemie argentyńskie.

Odczyt stał się doniosłym sukcesem propagandowym dla naszej kolonii i dla Polski. Dr Pizarro Lastra wywodząc swój ród z patrycjuszowskiej rodziny argentyńskiej zajmuje wysokie stanowisko w tutejszej hierarchii społecznej jako redaktor wielkiego dziennika i profesor Instytutu Sztuk Pięknych. Mówił tak entuzjastycznie, że sam uważał za wskazane zastrzec się, że widział Polskę oczami dziennikarza upatrującego wszędzie nie tylko dobre, ale i złe strony.

Podkreślenie katolickiej kultury narodu polskiego przez dra Pizarro Lastra było świadome ze względu na szerzoną przez pewne tutejsze wrogie nam czynniki propagandy, jakoby polscy imigranci byli wywrotowcami. Zaprzeczając w kategorycznej formie tym wersjom dr Pizarro Lastra oddał nam wielką przysługę. Nie ulega też kwestii, że odczyt zachęci nie jedną zamożną rodzinę argentyńską do zwiedzenia Polski, zamiast Francji, Anglii, Włoch lub Szwajcarii.

Dr Pizarro Lastra zapowiedział jeszcze szereg odczytów o Polsce, które wygłosi w najbliższych tygodniach.

V Tourist Trophy Polski w Wiśle

Największą imprezą motocyklową w Polsce w rb. będzie bezsprzecznie Ogólnootwarty Wyścig Górski, Tourist Trophy Polski w Wiśle, organizowany przez Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego w Cieszynie w dniu **1 sierpnia 1937 r.**

Prace przygotowawcze są już od kilku tygodni w pełnym toku, zgłoszenia zawodników tak krajowych jak i zagranicznych stale napływają. Jednym słowem wyścig zapowiada się wspaniale.

Trasa wyścigu będzie ta sama, co w latach poprzednich. Jest ona pozornie łatwa, lecz zdradliwa, gdyż obfituje w spadki, wzniesienia a samych wirażów jest 133. Jest to zatem trasa wybitnie górska, co stwierdzili już niejednokrotnie zawodnicy zagraniczni. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że trasa ta została w br. w części wybrukowana, co będzie miało niewątpliwy wpływ na czasy.

Sekretariat Wyścigu znajduje się obecnie w Cieszynie, a tydzień przed zawodami zostanie przeniesiony do Wisły. Projektowane są liczne pociągi popularne z całej Polski tak, że każdy będzie miał możność obejrzenia tego wyścigu.

Wyścig ten, z taką niecierpliwością oczekiwany przez szerokie masy zwolenników i sympatyków sportu motocyklowego, przyczyni się w dużej mierze do popularyzacji sportu motocyklowego w Polsce tym bardziej, że będziemy mieli przed oczyma całą rewię różnorodnych maszyn tak sportowych jak i wyścigowych.

Król Anglii Jerzy VI udał się ostatnio w towarzystwie Królowej Elżbiety do Walii, celem odwiedzenia po raz pierwszy po koronacji tej prastarej angielskiej prowincji. — Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym Król Jerzy VI srebrną łopatą zakłada kamień węgielny pod budowę Instytutu Chemicznego w mieście walijskim New-Port. Obok króla stoi burmistrz New-Portu w swym tradycyjnym stroju.

Z szybowiska w Libiążu

Szkoła Szybowcowa ZS Podokręgu Śląsk. mieszcząca się na gościnnej ziemi krakowskiej w Libiążu może poszczycić się niemałą dorobkiem. W bież. miesiącu zakończony został kurs szybowcowy, który przysporzył znowu 20 młodych dobrze wyszkolonych pilotów szybowcowych, 20 nowych kandydatów do służby w lotnictwie

Dnia następnego rozpoczął się nowy kurs Wyszkolenie rozpoczyna 32 nowych kandydatów element inteligentny (przewaga z wykształceniem średnim), pod względem fizycznym doborowy Szkolenie odbywać się będzie na 10 szybowcach i to na 8 szybowcach szkolnych i 2 prześciowych.

Szkoła wyróżnia się wzorowym porządkiem i dyscypliną na wzór wojskowy. Mimo krótkiego czasu działalności Klubu Szybowcowego ZS. Katowice, szkoła będąca własnością Klubu, jest wszechstronnie i wzorowo wyposażona. Kandydaci skoszarowani są we własnym murowanym domu: kuchnja prowadzona przez fachowego kucharza.

Za przeszkolenie łącznie z utrzymaniem, mieszkaniem, ubezpieczeniem itd., przedpobrowi płaca tylko po zł 10, zaś starsi po zł 25.

Kierownictwo i szkolenie spoczywa w rękach fachowców wyznaczonych przez wojskowe władze P W

Jest rzeczą niezwykle ważną, że Klub Szybowcowy zdołał zapewnić miejsca dla wyszkolonych przez siebie pilotów szybowcowych w szkołach pilotów motorowych

W ten sposób kandydaci, chcący poświęcić się zawodowo lotnictwu mają zapewnioną ciągłość wyszkolenia i pracy w tej dziedzinie.

Urzędowy projekt programu
ćwiczeń cielesnych w liceach

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowuje obecnie program ćwiczeń cielesnych i przysposobienia sportowego w liceum ogólnokształcącym. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przesłał Ministerstwu swoje uwagi o tym projekcie, który podkreśla m. in. konieczność takiego nasilenia ćwiczeń, by młodzież była przygotowaną do sprostania wymaganiom, stawianym przez służbę wojskową.

Szczególną uwagę zwraca P. U. W. F. na konieczność zwiększenia wytrzymałości oraz na prowadzenie ćwiczeń marszowych w biegach, skokach, rzutach, dźwiganiu, podnoszeniu, wspinaniu i pełzaniu w terenie nieurządzonym z wyzyskaniem przedmiotów spotykanych (jak np. drzewa, pnie, kamienie, krzaki, płoty, rowy), uważając je za bardziej interesujące dla młodzieży, niż ćwiczenia na sali. Następnie P. U. W. F. podkreśla, iż nauka pływania winna być w liceach obowiązująca, wreszcie proponuje wydanie osobnego okólnika o szkolnych kołach sportowych, których działalność winna uzupełniać „przysposobienie sportowe", na które przewiduje się dwie godziny tygodniowo. W każdym dziale sportu w danej szkole uprawianym powinny być, przynajmniej raz do roku, przeprowadzane zawody. Poza tym P. U. W. F. proponuje określenie wyników nauczania dla ćwiczeń cielesnych i przysposobienia sportowego przy końcu drugiego roku nauki, jako sprawdzianu usprawnienia ucznia i pracy nauczyciela.

Cukier
łagodzi zmęczenie

Turysta wybierający się w góry, zabiera ze sobą cukier w kostkach i czekolade, sa to używki które łagodza zmeczenie Koniom wyścigowym przed startem daie sie cukier, gdyż wymaga sie od nich wówczas wielkiego wysiłku. Jeden z profesorów angielskiego uniwersytetu w Cambridge twierdzi że swoje zwycieństwa sportowe zawdzieczaja osady tego uniwersytetu spożywaniu cukru przed i w czasie zawodów Lekarze twierdza że zmeczenie potęguje sie w miare zwiekszajacego sie cukru we krwi. Sportowcy uprawiajacy wszechstronnie sport, czesto bardzo popadają w zmeczenie np w marszu nie maiac odpoczynku z uwagi na określony czas startu. Wówczas szkodliwe toksyny zaczynaia trawić ciało. Krew rozprowadza je po całym organiźmie poczym następuje gorączka, nerwowość i ogólny upadek sił. Kilka kostek cukru spożytych w tym momencie usuwa całkowicie zmeczenie i umożliwia sportowcowi dalszy wysiłek.

Cukier to artykuł lekki, łatwy do noszenia i wytwarzajacy bardzo dużo kalorji Jest to weglowodan szybkostrawny i łatwo przenikający do krwi, a weglowodany to przecież motory energji ludzkiej

Jeden gram cukru daie 4 kalorje, podczas gdy chleb daje 2,4 mieso wołowe od 1,7 do 2 9, a tylko słonina bez skóry daie 8 kolaryj, ale zato czas jej trawienia wynosi 6 godzin. Cukier dostaie sie do krwi prawie bezpośrednio

Sa to argumenty nie daiace się pominąć zwłaszcza, że cukru mamy w kraju pod dostatkiem Nie tylko odżywcze wartości powinny odegrać decydujaca role, w uzupełnieniu naszego odżywienia cukrem większym, aniżeli dotychczas stopniu Cukier jest bardzo dobrym ale niestety u nas za drogim leszcze lekarstwem na katar żołądka i jelit. Stwierdzają to najwybitniejsi lekarze. Podobne własności posiada czekolada, która zawiera 40 do 60 proc. cukru, nieco soli i garbnika oraz teobromie, która ma wywierać dodatni wpływ na rozszerzenie się naczyń krwionośnych i zwiekszać obieg krwi. Niesłusznym jest przypisywanie czekoladzie i cukrowi szkodliwej działalności na zeby. Badania lekarskie u dzieci stwierdziły, że czekolada szybko rozpuszcza się i znika z zebów, nie ma wiec możności tworzyć kwasów szkodliwych na szkliwo Tylko gryzienie cukru działa mechanicznie na zeby, ale temu zaradzić można przez rozpuszczanie go w ustach. Tylko zbyt częste i przesadne spożywanie cukru powoduje chemiczne działanie na zeby, co obserwować można np. u robotników zatrudnionych w fabrykach cukierków i cukrowniach.

Należy tedy uwzględnić więcej słodkich potraw w jadłospisie oraz uzupełnienia ladu cukrem lub czekolada.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 19 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 6.01 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Jan Kiepura śpiewa — płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „Piekarze". 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.00 Płyty. 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dialog dla dzieci starszych. 16.15 Trio salonowa P. R. 17.45 „Cagliostro" — felieton. 17.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. 17.50 „Banany" — pogadanka. 18.00 Wycinanki domowe. 18.15 Muzyka węgierska — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 „Główne przyczyny szkody w rozwoju sportu polskiego" — pogadanka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Lekki koncert orkiestry marynarki wojennej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wykonaniu oryginalnej kapeli cygańskiej w Warszawie. 21.45 „W starym domu" z obrazków krakowskich Michała Bułuckiego. 22.00 Recital fortepianowy Ryszarda Bykowskiego. 22.35 Claude Debussy „Popołudnie Fauna" poemat symfoniczny — płyty 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Wtorek 20 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 6.01 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Orkiestra wojskowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Płyty. 15.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Utwory na dwa fortepiany. 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa — felieton. 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 „Klasztory walczą" — fragment z książki Stanisława Wasylewskiego p. t. „Na Śląsku Opolskim". 18.30 Muzyka baletowa — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Pięć minut w niebie" — skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie koncertu ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 Recytacja. 22.00 Koncert wieczorny. 22.30—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 16 lipca 1937 r.

CAPITOL: Z powodu renowacji kino zamknięte.
CASINO: „Frędek uszczęśliwia świat". W nadprogramie: Mecz bokserski „Louis — Bradock".
COLOSSEUM: „Moskwa — Szanghaj".
RIALTO: „Eskapada Weroniki".
STYLOWY: „Głos serca", „Brutal".
UNION: Powrót ziemi śląskiej do Polski w r. 1922. „Piekło Chin".
ZAWODZIE — ATLANTYK: Pat i Patachon „Czarny hrabia" i dobry nadprogram.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Cyrk na okręcie". — RIALTO: „Daniel Boone". — APOLLO: „Droga do sławy".
CHORZÓW — APOLLO: „Miłosne niespodzianki". — „Promienie zagłady". — DELTA: „Bohaterowie Syberii" i „Zaginione miasto". — ROXY: „Daniel Boon". „Berziliwa młodość". — COLOSSEUM: „Ich troje", „Sprzedawca traktorów".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Świecznik królewski", „200 ty skarb".
MYSŁOWICE — ODEON: „Łódź przeciwności". — HELIOS: „X 27".
PIOTROWICE — METROPOL: „30 karatów szczęścia", „Piekielny wąwóz".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Oskarżam Cię Matko", Koronacja w Londynie.

WOLNE POSADY

Poważna firma w Chorzowie I przyjmie natychmiast biegła stenografistkę i maszynistkę z poprawnym językiem polskim. Oferty z dokumentami do Repr. P. Z. w Chorzowie pod Biegła stenotypistka". (8629)

LOKALE

Lokal 12 pokojowy II piętro ul. Batorego 5 nadający się na pomieszczenie instytucji związku lub innych biur. Ogrzewanie piecami. Dwa wejścia

Lokal 6-pokojowy wysoki parter. Al. Słowackiego 50 nadający się na lekki przemysł pracownie lub biura. Centralne ogrzewanie W pobliżu dworzec osobowy i towarowy. Ogląd dać można w godz. od 10—18. Wiadomość ZUS Pomorska 1, Kraków, tel 115-88 w godz. od 10—15.

II Km. 578/37 etc. I 11 Km. 1341 I 1369/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Ogłaszam, że w środę, dnia 21 lipca 1937 r. sprzedaż publiczna:

1. w Rybniku u p. Jana Szali przy ul. Raciborskiej o godz. 9 10: jeden samochód ciężarowy 3 i pół tonowy marki „Steyer";

2. w Rybniku przy ul. Pocztowej u p. Rudolfa Straussa o godz. 9.30:

1 kredens dębowy ciemny, 1 dębowy na szkło, 1 stół do rozsuwania dębowy, 6 krzeseł dębowych wyściełanych skórą, 2 fotele gobelinowe, 1 sofik okrągły, 1 dywan wełniany 4 razy 3 m., 1 dywan 4 i pół razy 3 m., 1 garnitur klubowy skórzany i to: kanapa, 2 fotele, 1 stół okrągły, 1 koronkowe nakrycie, 1 szafa na książki dębowa, 1 biurko dębowe, 1 żyrandol na 5 lamp, 1 szafę dębową, 1 toaletkę oszacowuje na łączną sumę 3.850 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji.

Rybnik, dnia 17 lipca 1937 r.

WROBLEWSKI, komornik